Po Konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 52 (6127) — WARSZAWA, CZWARTEK 14 LUTEGO 1935 r. — Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Mowa ministra
a czyny Rządu

Z przemówień ministrów w debacie budżetowej w Sejmie zasługuje na uwagę mowa min. rolnictwa, p. Poniatowskiego, wygłoszona 8 b. m. P. minister przedstawił katastrofalny stan rolnictwa, ogromny spadek spożycia i ogólne zubożenie wsi; wyjaśnił przyczynę tego zjawiska: spadek zbytu produktów rolnych; wreszcie wskazał drogę wyjścia, mianowicie: *podniesienie wewnętrznego spożycia w Polsce.*

P. minister ma zupełną rację. Ale ten sam środek, który zaleca obecnie min. Poniatowski, *my, socjaliści, zalecamy od wielu lat.* Jeszcze przed kryzysem, nawet przed rządami „sanacji", tłumaczyliśmy i przekonywaliśmy czynniki rządzące, że rolnictwo tak samo, jak przemysł, może się rozwijać jedynie pod warunkiem, że opierać się będzie *przedewszystkiem na konsumencie wewnętrznym.*

Jest to prawda tak oczywista, że tylko głupota lub zła wola może jej za przeczyć. Skoro bowiem rynek zewnętrzny coraz bardziej się kurczy, to rolnictwo, chcąc zbyć swe produkty, musi liczyć na rynek wewnętrzny. Wszystkie też państwa, traktujące poważnie walkę z kryzysem, jak np. Stany Zjednoczone, Szwecja, Danja, dążą *przedewszystkiem do podniesienia spożycia wewnętrznego.*

Jak to osiągnąć? Przedewszystkiem przez zatrudnienie bezrobotnych, przez „racjonalną politykę inwestycyjną", jak powiada min. Poniatowski.

Ale to jedno nie wystarcza. Należy też dbać o *zdolność nabywczą ludzi pracujących,* o godziwe płace dla robotników i pensje dla pracowników i urzędników. Rolnictwo nie może się rozwijać *bez masowego konsumenta;* garstka bogaczy, choćby obżerała się nie wiedzieć jak, nie zastąpi mas robotniczych.

Min. Poniatowski stanął więc w dwuch sprawach *doniosłej, pierwszorzędnej wagi* — w sprawie podniesienia spożycia wewnętrznego i zatrudnienia bezrobotnych — *na naszem, socjalistycznem stanowisku.*

Ale Rząd, jak wiadomo, robi *całkiem inną politykę,* niż zaleca min. Poniatowski. Rząd prowadzi politykę „nożyc", politykę premij dla obszarników, politykę dumpingu, politykę karteli, politykę niskich i coraz niższych płac robotniczych, politykę wysokich cen artykułów monopolowych i wysokich podatków. Żaden z rządów „sanacyjnych" — a już najmniej Rząd obecny — nie zastanawiał się nawet nad zagadnieniem podniesienia spożycia wewnętrznego. Zagadnienie to wcale nie istniało i nie istnieje dla nich. O polityce inwestycyjnej wprawdzie się mówi, ale prawie nic się nie robi. Sławetne „drewniane domki" p. Prystora i cyfra 505 tys. bezrobotnych — oto jaskrawa ilustracja polityki inwestycyjnej rządów „sanacyjnych".

Min. Poniatowski głosi jedno, a Rząd robi co innego. Jak p. Poniatowski może pogodzić swój program z polityką Rządu — nie naszą rzeczą rozstrząsać.

Ale mowa min. Poniatowskiego rzuca ciekawe światło na stosunki w „sanacji". Okazuje się, że przysłowiowa „zwartość" obozu „sanacyjnego" sięga już do samego szczytu, że w samym Rządzie istnieją *dwa wręcz wyłączające się kierunki polityki gospodarczej.*

Niedawno p. premjer Kozłowski oświadczył z podziwu godną pewnością siebie, że „premjerowi niewolno się mylić". Z mowy min. Poniatowskiego wynika niezbicie, że polityka p. premjera jest mylna.

Czy p. premjer nie byłby łaskaw wyjaśnić to nieporozumienie?

(jmb.).

Ostatnia konfiskata

Przed paroma dniami skonfiskowano w prasie socjalistycznej ogromną część artykułu tow. Zygmunta Żuławskiego p. t. „Zwycięzcy i pokonani". Zniknęły całe ustępy. Pozostały białe plamy.

Artykuł był odpowiedzią na mowę sejmową p. pos. Bogusława Miedzińskiego, na mowę końcową, w której referat generalny budżetu replikował mówcom innych stronnictw. P. referent generalny powiedział wszystko, co miał do powiedzenia. Nikt już nie może stanąć po nim na trybunie, nikt nie może w Sejmie rzucić światła na wartość jego argumentów.

Nadchodzi tedy czas dla prasy, jako czynnika dalszej polemiki. Ale w tym właśnie momencie wkracza... cenzor, i polemika ustaje... z konieczności. Bardzo... eleganckie „załatwienie sprawy".

Kiedyś p. red. Stpiczyński obraził się na mnie, gdy mu wskazywałem, że **„sanacja" i my nie rozporządzamy równemi szansami polemicznemi.** Konfiskata artykułu tow. Żuławskiego — to dowód szczególniej jaskrawy na rzecz mojej tezy, na rzecz jej słuszności.

Doprawdy, nietrudno „zwyciężać!" na argumenty, gdy argumenty przeciwnika zawierają się w... białych plamach. Nie trzeba wiele wysiłku umysłowego, by odnosić **takie** „zwycięstwa".

P. pos. Miedziński powinienby uznać ostatnią interwencję p. cenzora w naszem piśmie za złośliwość, skierowaną pod jego adresem.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Awantura włoska w Afryce
może się skończyć generalną klęską faszystów

ZA JAPOŃSKIM PRZYKŁADEM. ALE ABISYNJA NIE JEST MANDŻURJĄ.

„Morning Post" pisze, iż według informacyj ze źródeł abisyńskich, Włosi już od dłuższego czasu przekroczyli granicę Abisynji i umocnili się na jej terytorjum. Cesarz Abisynji znajduje się w podobnej sytuacji, jak król Afganistanu. Tak w jednym, jak i w drugim kraju występują przeciwko władzy monarchy przywódcy poszczególnych szczepów, których pokonanie nastręcza duże trudności. Dziennik wyraża przekonanie, że napięta obecnie sytuacja między Włochami i Abisynją ulegnie załagodzeniu. Włochy dotychczas nie wysłały ultimatum Rządowi Abisynji. Wybuch otwartego konfliktu wydaje się dziennikowi tem mniej prawdopodobny, że wobec poważnych rozstrzygnięć, rozgrywających się w Europie, Włochy nie będą chciały angażować się w kampanji wojennej na terenie afrykańskim, tembardziej, że obecna pora roku, w kraju malarycznym, nieposiadającym dostatecznej ilości wody, zdatnej do picia, **nie nadaje się do przeprowadzenia operacyj na większą skalę.**

Wojska włoskie napotkałyby w tym górzystym kraju, pozbawionym dróg komunikacyjnych, zamieszkałym przez wojownicze szczepy, znające każdy przesmyk górski, na tak wielkie przeszkody, **że wyprawa włoska mogłaby się łatwo zamienić w klęskę.** (ATE.).

AKCJA DYPLOMATYCZNA FRANCJI I ANGLJI.

Francuskie koła polityczne omawiają rozmowy min. Lavala z dyplomatami zagranicznymi. Konferencja ministra z ambasadorem włoskim, hr. Morano Pignatti di Custoza, dotyczyła konfliktu włosko - abisyńskiego. Dyplomacja francuska stara się doprowadzić do pokojowego rozwiązania zatargu, w czem jest wspierana przez Anglję.

W Rzymie podsekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych, Suvich. przyjął kolejno ambasadora Wielkiej Brytanji, sir Ericka Drummonda, oraz ambasadora Francji, de Chambrun.

Jak donosi korespondent Havasa z Rzymu ambasador Drummond poruszyć miał z Suvichem sprawę ostatnich incydentów włosko - abisyńskich. (PAT.).

PRETENSJE WŁOCH.

Korespondent Havasa donosi z Rzymu: W tutejszych kołach wyjaśniają, iż w związku z ostatnim incydentem włosko - abisyńskim z dnia 29 stycznia, Rząd włoski nie ma zamiaru formułować pod adresem Rządu abisyńskiego jakichkolwiek nowych żądań, zadawalając się jedynie poparciem swego poprzedniego wystąpienia, **które ambasador włoski poczynił w Addis-Abeba po pierwszym incydencie w Ualual w dniu 5 grudnia.**

Według informacyj włoskich kół urzędowych zmobilizowane dywizje włoskie **zostaną wysłane do Abisynji, o ile wypadki, związane z koncentracją oddziałów abisyńskich, przybiorą „charakter niebezpieczny".** Z drugiej strony w kołach rzymskich obiegają pogłoski niesprawdzone, iż dywizje te zostaną oddane pod dowództwo gen. Graziani, znanego ze swej działalności na terenie kolonjalnym. Należy podkreślić, iż **wiadomości o wysyłce materjałów wojennych do Erytrei i Somali nie zostały zdementowane.** (PAT.).

ABISYNJA ODRZUCA NIEUZASADNIONE ŻĄDANIA WŁOCH.

Korespondent agencji Reutera donosi Rzymu: W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, charge d'affaires Abisynji w Rzymie, Jezus Afwork, cświadczył, iż osobiście nie wierzy w możliwość wybuchu wojny włosko - abisyńskiej. Sprawa cała powinna zostać załatwiona na drodze pokojowej. W każdym razie przedstawiciel Abisynji stwierdził, że **Rząd jego stoi zdecydowanie na stanowisku odrzucenia nieuzasadnionych żądań Włoch.** O ileby Włosi w dalszym ciągu domagali się odszkodowania za incydent w Ualual, w którym to właśnie **wielu Abisyńczyków straciło życie naskutek niesprowokowanego ataku,** i o ileby Rząd włoski w dalszym ciągu stał na stanowisku, że terytorjum aż po Ualual należy do Włoch, to powyższe żądania w każdym razie **nie mogą być płaszczyzną rokowań.** (PAT.).

NIE ABISYNJA, TYLKO WŁOCHY SPROWOKOWAŁY ZAJŚCIA.

Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Wydano komunikat oficjalny w sprawie niedawnych incydentów granicznych. Komunikat ten stwierdza, iż garnizon abisyński w Guerlogubi nie opuszczał miasta i nie usiłował otoczyć oddziałów włoskich pod Afdub dn. 2 b. m.

Według wersji abisyńskiej dnia 29-go stycznia wojska włoskie, **uzbrojone w karabiny maszynowe, zaatakowały patrol abisyński, złożony z 25 żołnierzy.**

Komunikat podkreśla, iż zgodnie z rozkazem cesarskim, patrole abisyńskie nie oddalają się na odległość przewyższającą 3 klm. od Guerlobi. (PAT.).

MUSSOLINI KONFERUJE Z POSŁEM ABISYYNJI.

Mussolini przyjął posła Abisynji, który mu przedstawił stanowisko Rządu abisyńskiego w zatargu z Włochami. Koła urzędowe włoskie wyrażają opinję, że rokowania będą zakończone w drodze polubownej.

W. Brytanja zaproponowała stronom, aby pozostały na zajętych stanowiskach i nie wzmacniały ich strategicznie aż do uregulowania zatargu. (PAT.).

Nowa komedja z wyborami
w Gdańsku

Frakcja hitlerowska Volkstagu uchwaliła, na życzenie prezydenta Senatu, Greisera, zgłoszenie w czwartek, dn. 21 b. m., wniosku o rozwiązanie Volkstagu, który wobec absolutnej większości głosów narodowo - „socjalistycznych" niewątpliwie będzie przyjęty. Nowe wybory odbędą się w dn. 7 kwietnia.

Prezydent Greiser zakomunikował, że życzenie jego spowodowane zostało stanowiskiem „centrowców", którzy w rozmowach bezpośrednich, zaleconych przez Radę Ligi Narodów, wysunęli żądanie zmiany niektórych ustaw, wydanych przez Senat. Zmiany tej Senat przeprowadzić nie chce, więc woli rozwiązać Volkstag i przeprowadzić nowe wybory.

Zdemaskowanie
szpiega niemieckiego

„Le Journal" przynosi wiadomość o aresztowaniu barona Klemensa von Radowitz, urodzonego w 1882 r., b. oficera pruskiego, swego czasu znanego w Paryżu jako miljonera. W r. 1900 von Radowitz przybył do Paryża, gdzie począł prowadzić życie na bardzo szeroką stopę. W okresie 1917 do 1918 kontrwywiady Francji, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych ustaliły, że Radowitz, odbywający podróże między Hiszpanją, Holandją a Nowym Jorkiem pracuje z niezwykłą zręcznością dla wywiadu niemieckiego. Po wojnie 1922 r. baron von Radowitz powraca do Francji, gdzie naskutek popełnionych licznych oszustw staje przed trybunałami francuskiemi. W r. 1926 zostaje aresztowany, poczem postanowiono wydalić go z granic Francji. Von Radowitz znika wówczas tak, że władze francuskie nie mogą go pochwycić. W dniu wczorajszym został aresztowany „Le Journal" zapytuje, czy tajemnicza działalność von Radowitza w ostatnich latach nie przypomina jego działalności z okresu 1917 — 1918 r. (PAT.).

Poszukiwania

Z Archangielska donoszą, że oprócz samolotów 100 narciarzy udało się na poszukiwanie zaginionego pilota Gołubiewa. Wykonano dotychczas około 50 wzlotów ponad rzeką Onegą. Jak dotąd, wszystkie poszukiwania są bezskuteczne.

Wczoraj 4 samoloty dokonały ponownej inspekcji wybrzeży Morza Białego. (PAT.).

Zamiast dochodu — puste skrzynki

Podniesienie opłat za skrzynki w urzędach pocztowych z 1 zł. na 2 zł. miesięcznie spowodowało, iż wiele osób na prowincji zrezygnowało z korzystania ze skrzynek. W licznych urzędach pocztowych skrzynki stoją wolne i puste.

Kulisy przemysłu wojennego
Ameryka zaopatruje w broń Japonję

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „China-Press" pisze o wielkich zamówieniach Japonji w St. Zjednoczonych. Koncern amerykański „Acme" otrzymał zamówienia na maszyny potrzebne do przemysłu wojennego. Zakłady amunicji w Cleveland wyrabiają dla Japonji broń i amunicję, głównie działa i części do kulomiotów. Według iformacyj dziennika wiele zakładów z Cleveland pracuje obecnie na trzy zmiany. (ATE.).

Zwycięstwo robotników
w Chodzieży

(Telef. od naszego koresp.).

Strajk w fabrykach porcelany i fajansu w Chodzieży zakończył się całkowitem zwycięstwem robotników. W środę robotnicy podjęli już spowrotem pracę.

Wszystkie warunki Związku klasowego zostały przez fabrykę przyjęte.

***

W Grudziądzu odbyły się w środę dalsze rokowania w sprawie zakładów Pe - Pe - Ge, których dyrekcja — jak wiadomo — domaga się 20 proc. obniżki płac. Robotnicy żądanie dyrekcji odrzucili. Rokowania, wobec stanowiska dyrekcji, rozbiły się.

By złożyć hołd bohaterskim robotnikom Wiednia, którzy przed rokiem walczyli i ginęli za wolność i socjalizm —

MŁODZIEŻ I ROBOTNICY WARSZAWY

zbierają się dnia 17 lutego, w niedzielę o godz. 10 m. 30

NA AKADEMJĘ

w sali „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20).

Towarzysze, stawcie się licznie!

Organizacje partyjne i organizacje młodzieży winny się stawić ze sztandarami.

Katastrofa
największego sterowca na świecie

Największy sterowiec świata „Macon", wchodzący w skład marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych uległ nieszczęśliwemu wypadkawi. W czasie manewrów floty amerykańskiej wzdłuż wybrzeży Kalifornji, w których brał udział m. in. „Macon" w gondoli sterowca nastąpił wybuch. „Macon" począł wysyłać sygnały S. O. S. Natychmiast pospieszyły mu z pomocą okręty wojenne. „Macon" naskutek eksplozji musiał opuścić się na wodę tak, że przybyłe okręty wojenne zabrały załogę sterowca już z łodzi ratunkowych. Uratowano 81 ludzi załogi wraz z komendantem statku Wileyem. Uratowano również 9 oficerów. Dwuch jednak nie można było odnaleźć.

Sterowiec „Macon" jest tego samego typu co słynny sterowiec „Acron", — który uległ zniszczeniu w kwietniu roku 1933. Obecny komendant „Maconu" jest jedynym członkiem, który ocalał z załogi „Acronu".

STEROWIEC PĘKŁ NA 2 POŁOWY I ZATONĄŁ.

Agencja Havasa w uzupełnieniu swych pierwszych wiadomości o losach sterowca „Macon", które twierdziły, że „Macon" płynie dalej, donosi, że sterowiec zatonął.

Wybuch, który nastąpił w tylnej części sterowca, rozpołowił statek, który gwałtownie opadł na morze. Dzięki temu, że morze było wyjątkowo spokojne, akcja ratownicza zakończyła się pomyślnie.

RAPORT DOWÓDCY STATKU.

Według meldunku dowódcy statku mjr. Wiley, przesłanego niezwłocznie do departamentu marynarki, katastrofa miała przebieg następujący:

Naskutek wybuchu w tylnej części statku, sterowiec pochylił się gwałtownie, poczem podniósł się. Jednakże tylna część statku uległa zniszczeniu. Wiley postanowił wodować, tak by się znaleźć w pobliżu krążowników eskadry, odbywającej wówczas manewry na wysokości Point Sur: Po załadowaniu załogi do łodzi kauczukowych sterowiec począł tonąć. Mjr. Wiley stwierdził, że w czasie katastrofy wśród załogi panowała doskonała dyscyplina i porządek, tak że wszyscy mogli założyć pasy ratunkowe.

OLBRZYMIE WRAŻENIE W AMERYCE.

Wiadomość o katastrofie sterowca „Macon" nadeszła do Waszyngtonu w późnych godzinach wieczornych we wtorek, wywołując wielkie przygnębienie. Do środy rano nie posiadano bliższych szczegółów katastrofy. Departament marynarki był przez całą noc zasypywany pytaniami o los sterowca. — Prezydent Rooseveyt spędził noc bezsennie, informując się o przebiegu wypadków. Według ostatnich urzędowych doniesień załoga sterowca „Macon" liczyła 83 ludzi, z których 81 zdołano wyratować. Znajdują się oni na pokładzie krążowników „Richmond" i „Cincinnati" oraz kontrtorpedowca „Concord". O losie dwuch pozostałych członków załogi brak jest jakichkolwiek wiadomości. Przypuszczalnie jednym z zaginionych jest radjotelegrafista. Z pośród uratowanych nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. Okoliczności katastrofy nie są jeszcze wyjaśnione; w każdym jednak razie załoga miała czas na nałożenie pasów ratunkowych i spuszczenie na wodę łodzi ratunkowych.

4.500,000 DOLARÓW STRAT.

Z dwuch zaginionych członków załogi sterowca „Macon" radjotelegrafista skoczył do wody z wysokości 40 metrów i widocznie zatonął, drugi zaś — Stewart znajdował się w kajucie w chwili, gdy sterowiec pogrążył się w fale.

Sterowiec znajduje się na głębokości 100 mtr. i narazie niema możności wydobycia go z morza, straty. spowodowane przez katastrofę „Macon'a" wynoszą 4 i pół miljona dolarów.

O „domowych lekarzach" p. Jastrzębskiego

Pod naciskiem wice-ministra opieki społecznej p. Wincentego Jástrzębskiego na łeb i na szyję „robi się" t. zw. domowych lekarzy.

Warszawska Ubezpieczalnia w lutym wydała na żółtym papierze ulotkę, zachwalającą wynalazek p. Jastrzębskiego. W ulotce tej nie brak komicznych powiedzonek; np. „lekarz domowy nie tylko leczy chorych", ale jak głosi ulotka „jest jednocześnie opiekunem zdrowia ubezpieczonych i ich rodzin". Bardzo jesteśmy ciekawi jak to on ma zrobić ten „lekarz domowy", do którego spędzą z przeróżnemi chorobami ubezpieczonych, nie wyłączając zakaźnych i każą mu być „opiekunem" zdrowia powszechnego. Tej sztuki może dokonać tylko p. Wincenty Jastrzębski, lecz nie żaden lekarz, który ma poczucie sumienności i jakiej takiej wiedzy lekarskiej.

Dalej ulotka głosi: „Lekarz domowy ma bezpośredni kontakt z ubezpieczonymi przeto wszelkie „numerki", „ogonki", „okienka" i t. p. zjawiska, związane z leczeniem ambulatoryjnem, nie powinny mieć już miejsca". Prawda jak to pięknie brzmi? Nie będzie numerków, ogonków, okienek i t. p. udręczeń, ale... tylko w wyobraźni p. Wincentego Jastrzębskiego, bo gdybyśmy przyjęli, że „domowy lekarz" ma poczekalnię powiedzmy tak dużą, jak gabinet p. Jastrzębskiego w Ministerjum, toć przecież i wtedy nawet kolejka musi być.

Naprawdę, nie chce się wierzyć, że ludzie poważni mogą uprawiać tak bardzo niewybredną demagogję.

Przy sposobności zapytujemy, czy prawdą jest, że już w tych dniach ma być skasowane w Warszawie ambulatoryjne leczenie, że wszystkim „lekarzom domowym" Ubezpieczalnia ma dać po 1.200 złotych na urządzenie gabinetów, a wszystkie gmachy budowane za pieniądze robotnicze i ambulatorja mają być skasowane. Gmachy mają być sprzedane a urządzenia djabli wezmą. To już nie demagogja a coś zupełnie innego, bowiem to jest MAJĄTEK SPOŁECZNY, to krwawica setek tysięcy ludzi i nie wolno nikomu marnować majątku społecznego bez zgody i wiedzy samych ubezpieczonych i nie ma nikt prawa krwawicą ubezpieczonych rozporządzać się na własną rękę. **X.**

Demonstracje w Paryżu
w rocznicę wypadków lutowych

Zjednoczone organizację socjalistyczne i komunistyczne zorganizowały we wtorek wieczorem w Paryżu trzy wielkie zgromadzenia, poświęcone omówieniu wypadków z dnia 12 lutego 1934 r. Uczestnicy jednego ze zgromadzeń urządzili pochódd demonstracyjny, przyczem doszło do starcia z grupą t. zw. młodzieży „patrjotycznej" (faszystowskiej). W czasie starcia kilka osób odniosło obrażenia. Jeden z uczestników manifestacji został aresztowany. (ATE).

Nowa kapitulacja Chin

Z Szanghaju donoszą: Rada wojenna w Pekinie ogłosiła komunikat o wynikach chińsko - japońskiej konferencji w Dadan. Według warunków umowy 29-ta armja chińska, stacjonowana w Dżaharze na pograniczu Mandżurji, musi się wycofać na linję Szitowczenzy-Tunczanzy w pobliżu wielkiego muru chińskiego i nie ma prawa wkraczać do miejscowości położonych na wschód od tej linji. Japończycy ze swej strony przyrzekają wycofać swe oddziały do zachodniej części Dżeholu. (ATE.).

Dalsze wyroki
hiszpańskich sądów faszystowskich

Sąd wojenny w Oviedo skazał płk. Ricardo Jimeneza de la Veraza, dyr. fabryki broni w Oviedo, oskarżonego o niewypełnienie instrukcyj Rządu, — co w konsekwencji pozwoliło rewolucjonistom zaopatrzyć się w broń z fabryki, na dożywotnie więzienie.

Kpt. Alfons Hernandez de Segura — współoskarżony, skazany został na 2 lata więzienia.

Przeszło 11 miljonów złotych
z dwuch tylko województw

Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych skierował do województw wileńskiego i nowogródzkiego około 900 tysięcy wniosków egzekucyjnych z tytułu zaległości za ubezpieczenie budynków od ognia.

Zaległości na rzecz P. Z. U. W. w woj. wileńskiem i nowogródzkiem wynoszą przeszło 11 miljonów złotych. Suma ta przekracza sumę zaległości państwowego podatku gruntowego i dochodowego w tych województwach. (PRESS.).

Redukcje i turnusy na Górnym Śląsku

Przed kilku dniami odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku dyrekcji rybnickiego gwarectwa węglowego o zamknięcie kopalni „Rymer". Wniosek został przez komisarza uchylony.

Wobec takiej decyzji dyrekcja wystąpiła z wnioskiem redukcji 700 robotników.

Wniosek ten po rozpatrzeniu i badaniu na miejscu, komisarz częściowo uwzględnił, wydając zezwolenie na sturnusowanie 350 robotników od 1 marca.

Turnus podzielono na kopalnie: Rymer (100 ludzi), Anna (160 ludzi), Emma (90 ludzi), ustalono przytem, że robotnicy przeniesieni z kopalni Rymer na tamte kopalnie, nie mogą być przegrupowani do niższych kategoryj płac.

Prace ratunkowe na kopalni „Matylda"

Prace około znalezienia zasypanych górników na kopalni „Matylda" w Lipinach, trwają nadal. W ciągu nocy natrafiono na kawałek deski, na której znajdowały się ślady krwi, pochodzące prawdopodobnie od uciekających i zranionych w czasie wypadku górników.

Wskutek ciągłego walenia się rumowisk, poszukiwania odbywać się muszą z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Apetyty hitlerowców rosną

Po zwycięstwie hitlerowców w plebiscycie w Zagłębiu Saary apetyt nacjonalistów niemieckich w południowym Tyrolu bardzo się spotęgował. Jak donosi liberalne pismo angielskie „Manchester Guardian", sekretarz faszystowskiej partji w Bozen, Tallarige, zwołał miejscowych Niemców i oświadczył im, że wszelkie marzenia o oderwaniu południowego Tyrolu od Włoch są absurdem.

W Bozen i w Meranie niedawno nieznani sprawcy rozplakatowali na murach odezwę, zatytułowaną „Heute die Saar, Suedtirol uebers Jahr" (Dzisiaj Saara, południowy Tyrol za rok).

Powiększenie obiegu biletów skarbowych

Dowiadujemy się, że że Rada Ministrów uchwaliła powiększenie obiegu biletów skarbowych z 200.000.000 na 300.000.000.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY IM. B. LIMANOWSKIEGO.

Jan Pudełek zł. 5.

NA ROBOTNICZE TOW! PRZYJACIÓŁ DZIECI.

St. Pachelski w Płońsku zł. 10 — zamiast przyjazdu na pogrzeb Bolesława Limanowskiego.

NA AKCJĘ WYCHOWAWCZĄ TUR.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. matki kolegi Wojciechowskiego — bezimiennie 2 złote.

NA CZERWONE HARCERSTWO.

J. G. zł. 1 — zamiast kwiatów na grób A. Wojciechowskiej.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 10 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym oraz nowe projekty podatków: gruntowego, opłat stemplowych, odsetek od zaległości i dochodowego.

***

Projekt ustawy o podatku gruntowym postanawia w art. 1, że państwowemu podatkowi gruntowemu podlegają wszelkie grunty z wyjątkiem wymienionych w art. 2. Art. 2 właśnie wylicza grunty, — zwolnione od podatku gruntowego, a m. in. grunty, stanowiące własność państwa, — których użytkowanie nie jest obliczone na zysk, grunty zupełnie nieurodzajne, szereg gruntów leśnych i t. d. Według art. 3 Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia całkowicie lub częściowo zwalniać od państwowego podatku gruntowego gospodarstwa rolne, od których kwota tego podatku nie przekracza 10 zł. rocznie.

Państwowy podatek gruntowy będzie pobierany według stawek, określonych w taryfie. Taryfę ustala Rada Ministrów po dokonaniu klasyfikacji gruntów. Stawka podatku w najniższej klasie żyzności gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsłabszym rolniczym okręgu ekonomicznym, wynosi nie mniej niż 50 gr. rocznie od 1 ha. Stawka państwowego podatku gruntowego w najwyższej klasie żyzności gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsilniejszym rolniczym okręgu ekonomicznym, wynosi nie więcej niż 25 zł. rocznie od 1 ha. (PAT.).

Jak konsulaty polskie „opiekują" się robotnikami?

Wielokrotnie już pisaliśmy o lekceważeniu robotników polskich przez konsulaty polskie zagranicą. Jeden z naszych czytelników, Jan Drabik, zamieszkały w Marchienne-au-Pont w Belgji, nadesłał nam list ze skargą na postępowanie konsulatu polskiego w Brukseli.

W grudniu 1932 roku dyrektor fabryki, w której Drabik pracował, najechał na niego autem w momencie gdy Drabik wysiadał z tramwaju. Wskutek tego wypadku Drabik znalazł się w szpitalu z połamanemi żebrami i pękniętą kością czaszki. Po długotrwałem leczeniu i wstawieniu kawałka platyny na miejsce zgruchotanej kości w czaszce— Drabik wyszedł ze szpitala, niezdolny do pracy.

W czasie choroby odwiedził go dyrektor, sprawca nieszczęścia, zapłacił 5.025 fr. za kurację i wyraził gotowość dania 20.000 fr., jako odszkodowanie za utracone zdrowie. Drabik nie przyjął tej propozycji, uzależniając decyzję w tej sprawie od porozumienia się z konsulatem polskim. Dnia 9.II.1933 roku konsulat wystosował do Drabika pismo odradzając przyjęcie oferty i jednocześnie wskazał adresy dwuch adwokatów którzy mogą poprowadzić jego sprawę.

Upłynęło półtora roku. Adwokaci zwodzili robotnika, konsulat nic nie robił, żeby doprowadzić do wytoczenia sprawy, aż wreszcie w dniu 9 listopada ub. roku Drabik otrzymał pismo z konsulatu, że sprawa nie ma widoków powodzenia i — tym razem — konsulat „odradza" wytaczanie sprawy na koszt własny, poszkodowanego robotnika — choć poprzednio radził zgoła co innego. Tytułem zapomogi przyznano Drabikowi 50 fr., zaznaczając, że na żadną dalszą pomoc liczyć nie może.

Drabik znalazł się na bruku, bez środków do życia, niezdolny do żadnej pracy. Żyje ze składek zbieranych przez robotników belgijskich i w każdej chwili grozi mu wydalenie z granic Belgji. Ponieważ w Polsce nie ma rodziny, — więc niedługo będzie umierał w ojczyźnie.

Fabrykant, który po wypadku chciał dać 20.000 franków, dziś już o żadnem odszkodowaniu nie chce mówić, wiedząc, że konsulat nie ma zamiaru wytaczać sprawy, a robotnik nie ma na to pieniędzy.

Tak wygląda „opieka i pomoc" konsulatów nad robotnikiem polskim.

Z sali sądowej stolicy

KOMUNISTKA „NAWRÓCONA" PRZEZ HITLERYZM.

Dość oryginalną sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadła bowiem 19-letnia Sura Frydman, która pod wpływem pobytu w hitlerowskim środowisku w Gdańsku... „poczuła skruchę" za swą poprzednią działalność komunistyczną w Polsce i zgłosiła się do sędziego śledczego dobrowolnie, prosząc o wytoczenie jej sprawy. W Gdańsku oskarżona znalazła się zresztą uciekając z Polski po wytoczeniu jej śledztwa w związku z ustalonym kontaktem z działalnością partji komunistycznej. Frydmanówna oświadczyła sędziemu śledczemu, że po pobycie w Gdańsku zmieniła przekonanie i pragnie odpokutować za dawne wykroczenia.

Sąd skazał „nawróconą" na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary.

STRAŻNIK WIĘZIENNY MORDERCĄ.

W swoim czasie pisaliśmy o sprawie Stefana Nowaka, strażnika więzienia Mokotowskiego, oskarżonego o zamordowanie kochanki swej Juchniewiczówny. Nowak popełnił morderstwo w czasie kłótni, poczym udał się taksówką do komisarjatu i złożył zameldowanie o swej zbrodni.

Sąd okręgowy skazał Nowaka na 7 lat więzienia, sąd apelacyjny zmniejszył karę do 5 lat więzienia.

ŚMIERĆ Z RĘKI KOCHANKA.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Skierniewicach rozpatrywał sprawę, w której tylko jedna oskarżona mogła się znaleźć na sali sądowej, gdyż druga zmarła w więzieniu na wściekliznę. Sprawa ta wynikła na tle czworokątu małżeńskiego, ktęry miał miejsce w rodzinie Rzewuskich włościan z pod Skierniewic. Rzewuska żyła z kochankiem. Rzewuski miał w domu kochankę w osobie Białkówny, dziewczyny do pomocy w gospodarstwie. Czas dłuższy trwały nieustanne spory na tym tle pomiędzy małżonkami, aż wreszcie postanowiono usunąć służącą. Zanim Białkówna opuściła jednak dom Rzewuskich, rozegrała się krwawa tragedja: Rzewuski wychodząc z mieszkania, został uderzony w głowę siekierą i padł trupem. Białkówna zameldowała o swym czynie policji tłomacząc się, że mściła się za uwiedzenie.— W śledztwie Białkówna zmieniła zeznania twierdząc, że została namówiona do zbrodni przez Rzewuską, pragnącą pozbycia się męża. Białkówna przed sprawą zmarła w wiezieniu na wściekliznę, gdyż będąc uprzednio pokąsana przez wściekłego psa, miast udać się do lekarza poszła „zamawiać" ranę u znachora.

Sąd z powodu braku dowodów winy — Rzewuską uniewinnił. *I. K.*

6–12 lutego we Francji

Pamiętamy burzliwe dni lutowe z r. ub. we Francji. Wyzyskując sprawę Stawickiego, w której były wmieszane niektóre osobistości ze stronnictwa radykalnego, sprawującego wówczas władzę, reakcja i faszyzm francuski przypuściły 6-go lutego atak na parlament, sprowokowały rozlew krwi i omal nie dokonały zamachu stanu. Skończyło się wszakże na dymisji Rządu Daladier'a i powołaniu „narodowego" gabinetu Doumergue'a, który chciał iść na rękę zamachowcom i zmienić konstytucję w duchu wybitnie reakcyjnym, ale planu tego urzeczywistnić nie mógł i podał się do dymisji.

W odpowiedzi na próbę zamachu ze strony faszystów robotnicy francuscy zorganizowali wielkie demonstracje, a 12-go lutego — strajk powszechny, który przeszedł wszelkie oczekiwania i zmusił reakcję — przynajmniej na razie — do zaniechania jej zamiarów.

Obecnie, w pierwszą rocznicę owych wydarzeń, interesowano się powszechnie, jaki jest układ sił po roku, kto wygrał a kto przegrał w ciągu roku, jakie jest oblicze rządu Flandina: czy zachowa on ścisłą neutralność, czy też nie wytrzyma i ujawni swe ukryte sympatje.

Na wszystkie te pytania dni 6 — 12 b. m. dały odpowiedź. Socjaliści i komuniści zgóry uchwalili, że nie pozwolą na żadne demonstracje faszystów 6 b m. i że każda próba demonstracji z ich strony spotka się z przeciwdemonstracją robotników.

Faszyści zlękli się i postanowili nie urządzać demonstracji, lecz tylko złożyć wieńce poległym 6-go lutego r. ub. Rząd ze swej strony zabronił wszelkich demonstracyj. Wszystko zdawało się w porządku.

Ale wyszło inaczej. 6-go b. m. władze wprawdzie nie dopuściły do demonstracji faszystowskiej, ale w ciągu dnia tak grzecznie i „zachęcająco" traktowały defilady faszystowskie z wieńcami dla poległych, że pod wieczór faszyści „dla próby" zaczęli się gromadzić grupami i demonstrować przeciw Rządowi. Gdy robotnicy dowiedzieli się o tem, to w lot pośpieszyli do śródmieścia, by pokrzyżować plany faszystów. I oto policja, która była tak grzeczna dla faszystów, zaczęła masowo aresztować robotników. Każdy przyzwoicie ubrany pan mógł bezpiecznie spacerować po śródmieściu, każdy natomiast ubogo odziany robociarz, w czapce na głowie, stał się przedmiotem „podejrzenia" ze strony policji i aresztowano go. Aresztowano przeszło 1200 osób.

Co więcej. Flandin uważał za stosowne wziąć udział w nabożeństwie za poległych r. ub. Niewiele mu to pomogło w oczach faszystów, gdyż spotkały go nawet zniewagi, gdy wychodził z kościoła. Ale ujawnił przez to swoje ukryte sympatje. I to stało się powodem ataków na niego ze strony lewicy, nietylko socjalistów, lecz nawet lewego odłamu radykałów. W Izbie Flandin znalazł wprawdzie większość dla siebie, ale bardzo niewielką. Autorytet rządu Flandina mocno ucierpiał i już przebąkują o jego bliskiem ustąpieniu.

Tak oto rok temu faszyści obalili Rząd radykalny (coprawda niedołężny) Daladiera, obecnie zaś, w pierwszą rocznicę zamachu, lewica gotuje się od odwetu i do obalenia Rządu, wyrosłego z gleby zamachu faszystowskiego.

Rząd, jakby chcąc załagodzić sytuację, pozwolił robotnikom na demonstrację 12-go b. m., w rocznicę strajku powszechnego. Demonstracja ta zgromadziła w samym Paryżu ok. 100 tys. osób i miała przebieg imponujący.

Czy Rząd wyjdzie obronną ręką z tej krótkiej epopei 6 — 12 lutego — najbliższe już okażą dni.

Czy prokurator wyciągnie konsekwencje

Z procesu dyrektorów „Goduli" i „Wirka" w Katowicach

Toniemy w powodzi sensacyjnych afer. Jeszcze trwa w Katowicach rozprawa przeciwko Hertzowi i tow. o nadużycia skarbowe, a już mamy do zanotowania niemniej sensacyjny proces w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach.

W grę wchodzą ciemne kulisy wielkiego przemysłu: spółki akcyjnej „Godula" i „Wirek" oskarżyły swych dyrektorów, Jungelsa i Gorola i urzędnika Rogiera, że wspól z dyr. firmy budowlanej, Vidorem, użyli funduszów dyspozycyjnych tych spółek dla własnych korzyści.

Oczywiście, nas spory familijne ciężkiego przemysłu nie obchodzą. Ale **nie możemy przejść do porządku dziennego nad tem bagnem, które zostało ujawnione w czasie rozprawy.**

Dyrektorzy, broniąc się, iż wiele sum nie mogło być księgowanych ze względów dyskrecjonalnych, wspomnieli o katastrofie na kopalni spółki „Godula" (Hilebrand), co mogło kosztować wiele pieniędzy. Chodziło o pozostawienie kopalni w ruchu i o nieuznanie jej, jako **kopalni gazowej (takiej, na której istnieje** niebezpieczeństwo gazów).

A więc **życie robotników kupiono za łapówki.** Kto je brał?

Dalej mówiono o... **wyborach i szkołach niemieckich.** Obrońca oskarżonych: Jungelsa, Gorola i Rogiera, mec. Mildner, przytaczał argumenty, że wielkie interesy, prowadzone przez przedsiębiorstwa, w których oskarżeni pracowali, wymagały pośredników. Czasem **pośrednikiem takim jest wysoko postawiona osoba, której nie wypada poprostu brać za pośrednictwo, a jednak bierze.** Naturalnie sumy wypłacone takiej osobie za pośrednictwo, nie mogą być uwidaczniane w księgach. Lata — mówił jeszcze mec. Mildner — w których dyr. Jungels wydatkował tak znaczne sumy, z jakich się wyliczyć nie chce, były latami dobrej konjunktury węglowej. **Chodziło o przeciwdziałanie „zatorom" kolejowym przy transportach węgla. To także kosztuje.**

Wołamy: **więcej światła! I środków dezynfekcyjnych, przeciwko tej gangrenie!**

Przegląd prasy

CZY ZNOWU TO SAMO?

Z Konstytucją znowu ucichło. Niesamowite zaiste przechodzi koleje ten genjalny płód wspólnego wysiłku p.p. Cara i Rostworowskiego. „Poprawiony" przez Senat projekt utknął gdzieś znowu. Pisze na ten temat lwowski „Nowy Dziennik":

„Droga z jednego lokalu do drugiego, która trwa zwykle 2 do 3 minut stała się dziwnie długą, bo musiała prowadzić przez — Belweder".

Sprawa wygląda tembardziej tajemniczo, że w kuluarach sejmowych kolportują pogłoskę o specjalnej delegacji — która udała się do Belwederu i nie mogła dostąpić zaszczytu porozumienia się, choć skład osobowy był bardzo poważny. Prowadzącego delegację zbyto podobno dwoma dosadnemi wyrazami, a reszta napróżno czekała w korytarzu".

Czyżby i senacki elaborat p. Rostworowskiego „miarodajny czynnik" kazał umieścić w tem samem miejscu, co elitę p. Cara?

ATAK NA USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE.

„Lewiatan" nabiera coraz to większego tupetu. Ośmielony ciągłemi ustępstwami „sanacji", która pod presją „sfer gospodarczych" coraz bardziej ogranicza i uszczupla ustawodawstwo społeczne— „Lewiatan" w swym organie nadwornym—„Kurjerze Polskim" rozpoczął generalny atak na wszelkie wogóle ubezpieczenia pracownicze. Ostatecznie w pierwszym z zamierzonego cyklu artykułów niema nic nowego. Powtarza się po raz tysiączny oklepane frazesy kapitalistyczne na temat „nadmiernych obciążeń socjalnych", pod któremi rzekomo ginie nieszczęsny przemysł polski (o miljonowych dochodach dyrektorów różnych koncernów kapitalistycznych „Kurjer Polski", oczywista, nie wspomina). Nowy jest tylko ton owego artykułu, pełen bezczelnego wprost tupetu. Temperament niesamowity wstąpił w publicystę „Kurjera Polskiego" tak, iż z niebywałą śmiałością „wali" w ubezpieczenia, jak cepem na klepisku.

Wigor, z jakim występuje „Kurjer Polski", udawadniając naprzykład choćby tak ryzykowną tezą, jak stwierdzenie, że przyczyną bezrobocia są świadczenia socjalne (stąd też, zdaniem zacnego lewiatańskiego organu wszelkie klęski na Polskę), wypływa niewątpliwie z faktu, że autor artykułu uzbroił się w nielada argumenty. Cały elaborat naszpikowany jest cytatami autorytetów i to nie bylejakich. Ciągle następują cudzysłowy, a w nich kwiatuszki z przemówień rozmaitych ministrów p.p. Prystora, Kozłowskiego, Paciorkowskiego i innych

„Lewiatańczycy" czują się silni, wszak mogą się powołać w walce z ustawodawstwem społecznem na słowa tych, co rządzą i decydują.

S-ek.

Na froncie oświaty i kultury

Wskazania przekazane nam przez tow. Bolesława Limanowskiego

TRZY HASŁA

podstawowe przyszłego, lepszego, doskonalszego, sprawiedliwszego uporządkowania wzajemnych stosunków pomiędzy ludźmi i ludami.

Temi hasłami są:

WOLNOŚĆ,

RÓWNOŚĆ

i BRATERSTWO.

WOLNOŚĆ —

przeciwstwia się niewoli, w której olbrzymia większość ludzkości jest pogrążona;

RÓWNOŚĆ —

przeciw przywilejom, które wszystkie korzyści z organizacji państwowej zapewniają nader ograniczonej mniejszości;

BRATERSTWO —

przeciwstawia się niemal powszechnemu samolubstwu, egoizmowi.

(Z broszury: Bolesław Limanowski „Rzut oka na rozwój myśli polskiej socjalistycznej").

DOBRA PRACA T. U. R. w Krakowie

T.U.R. Krakowski (obecnie połączony z organizacją młodzieżową) rozwija ostatnio bardzo intensywną pracę i odgrywa bardzo ważną rolę w całokształcie ruchu robotniczego w Krakowie. W tych dniach wychodzi drukiem sprawozdanie z ubiegłego roku pracy. Przytoczę tylko kilka głównych danych.

W tym roku (jak w ubiegłym) T. U. R. zorganizował **Szkołę Społeczną,** na której zapisanych jest 60 robotników. Wykładają tow. tow.: Ringelheim, dr Bernacki, prof. uniw. Ormicki, tow. Rosenzweig, tow. Cyrankiewicz i in. W obrębie szkoły pracuje także seminarjum socjologiczne, kierowane przez tow. F. Grossa. Krakowskie Tow. Pedagogiczne zainteresowało się szkołą i przyszło jej z pomocą w formie subwencji 500 zł., a to w celu przeprowadzenia wspólnej ankiety na temat kultury robotniczej; z ramienia tego Towarzystwa występuje prof. uniw. Mysłakowski. Obok szkoły społecznej funkcjonuje **szkoła zawodowa** (dla związków zawodowych) z liczbą zapisanych 127 robotników. Niektóre wykłady na obu szkołach są wspólne.

Obok tego przystępuje do pracy trzeci kurs, mianowicie: **Kurs dla analfabetów** (40 robotników) pod kierownictwem ob. Bielickiej.

Poza temi trzema kursami odbywają się liczne **wykłady** w poszczególnych dzielnicach, jak np.: Podgórze, Płaszów, Zakrzówek, Wola Duchacka, Bronowice i t. d. Od października odbyło się 70 takich wykładów z udziałem 20 referentów. Naturalnie, jak zwykle, kontynuowano **wycieczki** (po muzeach i t. d.). Kilka **akademij** — Marks, Limanowski — uzupełniało wykłady.

Bibljoteka, przeniesiona na Sławkowską, w ostatnich czasach bardzo dobrze się rozwija. W obrębie T.U.R. istnieją trzy **kluby sportowe:** „Płaszowianka", „Zakrzowianka" i „Narzód". Urządzono **4 spotkania młodzieży** turowej, z tego w Czernej koło Krzeszowic zebrało się 300 młodych towarzyszy. Należy wspomnieć jeszcze o jednym ciekawym kursie, który odbył się latem, mianowicie o kursie **krajoznawczym** z udziałem 40 słuchaczy. Trwał on 2 tygodnie. Obok wspomnianych wycieczek po muzeach urządzono szereg **wycieczek krajoznawczych** po okolicach Krakowa.

Do tego wszystkiego należy dodać, iż Kraków jest siedzibą turowej centrali **okręgowej,** obsługującej okolice dalsze (krakowskie, chrzanowskie i t. d.). Ta centrala okręgowa urządziła 54 wykłady w dalszych okolicach.

Naturalnie, wszystkiego nie wyliczymy. Drukowane sprawozdanie da nam bardziej dokładne szczegóły. Cieszymy się bardzo, że krakowscy turowcy (z licznym udziałem młodzieży turowej) tak intensywnie pracują. Przewodniczącym oddziału krakowskiego jest tow. Czerwieniec, dużo inicjatywy przejawia wiceprezes, tow. dr. F. Gross. Oddział bardzo dużo zawdzięcza swemu sekretarzowi, który rozwija rzeczywiście niezmordowaną działalność.

Życzymy powodzenia w dalszej pracy!

CZ.

Dola nauczycielska

Wileńskie „Słowo" ogłosiło niedawno konkurs na nowelę, obrazującą życie nauczyciela kresowego. Nadesłano 33 nowele, które redakcji pisma dały bardzo wiele materjału. Jak wygląda dno życia nauczycielskiego możemy wnioskować z tej refleksji sprawozdawcy:

„Jeżeli nagrodzimy nowelę, pełną „realizmu", nowelę — nagi reportaż i opublikujemy nazwisko autora? A nuż straci w 24-y godziny posadę, przez tegoż właśnie inspektora, któremu nie szczędził gorzkich słów prawdy?"

Ale dla nas najciekawsze są wnioski sprawozdawcy (Wysz.). O stosunku inspektorów do nauczycielstwa pisze:

„Wytłumaczyłbym mianowicie inspektorom i wizytatorom, że nie są oni wcale bogami ani panami losów nauczyciela. Przyjaciel, życzliwy starszy kolega, który przed laty był także nauczycielem — oto właściwa pozycja inspektora".

A o obowiązkach nauczyciela:

„Co się zaś tyczy nauczycieli, wytłumaczyłbym im, że są, ściśle biorąc tylko nauczycielami. Uczyć od ósmej do drugiej, a potem frei. Żadnych świetlic, strzelców, kół i organizacyj, oświaty pozaszkolnej, straży przednich, kulturtregierstwa i społecznikostwa. O godzinie drugiej obiad, krótkie dolce far niente, godzinkę na poprawienie zeszytów, drugą na przygotowanie się lekcyj, spacer, radjo, poczytać książki i gazety, pogawędzić z sąsiadami, poplotkować, o dziesiątej do łóżka, spać osiem godzin, wstawać o szóstej zrana, trochę gimnastyki, i do pracy. Niedziela do całkowitego rozporządzenia. Ale, jeżeliby praca w takich warunkach psychoekonomicznych szła źle, narzekać na inspektorów nie wolno. Z posady — fora, bez emerytury i odszkodowania".

Brawo, panie Wysz.! 99% nauczycieli w Polsce niczego nie pragnie, jak tylko tego, aby im pozwolono być w rzeczywistości nauczycielami — wychowawcami, a nie naganiaczami Bezpartyjnego Bloku. — Pracę społeczną zostawić im według istotnych wskazówek sumienia i sercowych przekonań każdego.

Z prac T. U. R.

ANKIETA BIBLJOTEKARSKA ZAMKNIĘTA.

Komisja z ramienia Zarządu Głównego TUR. przystąpi w najbliższej przyszłości do opracowania ankiety bibljotekarskiej na podstawie nadesłanych kwestjonarjuszy. Razem nadeszło 138 odpowiedzi.

FUNDUSZ WYDAWNICZY IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Przypominamy wszystkim oddziałom T. U. R. jak i bratnim organizacjom o stworzeniu funduszu wydawniczego im. B. Limanowskiego, który przedewszystkiem ma za zadanie opublikowanie pamiętników zostawionych TUR-owi przez nestora polskiego socjalizmu. Dotąd zebrano 1.181 zł. Wszystkie zasobniejsze oddziały winny poprzeć pieniężnie powyższy cel.

ODCZYTY CENTRALI.

Staraniem TUR. w **Toruniu** odbył się 3 bm. odczyt o stanie oświaty i szkolnictwa w Polsce, wygłoszony przez prelegenta z centrali, tow. posła Z. Piotrowskiego. Przed odczytem prelegent poświęcił wspomnienie stuletniej działalności tow. B. Limanowskiego. Zebrani uczcili pamięć wielkiego wychowawcy czterech pokoleń przez powstanie.

W najbliższych dniach odbędą się odczyty naszych prelegentów z centrali w Łapach, Pruszkowie, Henrykowie, Lublinie i Gliniku Marjampolskim.

Aroganckie manjery

„Nasz Przegląd" dostaje co pewien czas po łapach to z tej, to z tamtej strony za jedną rzecz: za nieprawdopodobną wprost arogancję. Ten ton mentorski wobec wszystkich wobec braku jakiejkolwiek własnej ideologji, jakiejkolwiek własnej linji politycznej, jest doprawdy nieznośny. Teraz znowu uderzył „Nasz Przegląd" na tow. Czapińskiego, jako że tow. Czapiński nie „odgrodził się" rzekomo od „żydożerczej" mowy pos. Bieleckiego ze Str. Narodowego. Stąd znowuż śmieszne i dziwaczne wnioski o naszym oportunizmie w stosunku do swojskiego hitleryzmu i t. d., i t. p.

„Nasz Przegląd" powinienby raz zrozumieć, że my nie potrzebujemy „odgradzać się" przy każdej sposobności od antysemityzmu, bo jesteśmy od niego „odgrodzeni" zupełnie wystarczająco. Dla nas kwestja żydowska jest kwestją istotnie ważną, ale nie jest wcale pępkiem świata, jak dla „obozu narodowego" i dla „Naszego Przeglądu". W każdym zaś razie wolimy sprawę dążeń i potrzeb mas żydowskich omawiać z żydowskim ruchem socjalistycznym nie z „Naszym Przeglądem" i nie z „wodzem" Żabotyńskim.

To chyba zrozumiałe...

S. K.

Wielkie możliwości

wygrania na Loterji Państwowej

Przeciętny człowiek, grający na Loterji Państwowej, niekoniecznie myśli o wygraniu głównej wygranej, ale chce wygrać więcej, niż stawkę.

Otóż już w I-ej klasie ma do dyspozycji jedną wygraną w wysokości 100.000 zł., jedną 50.000 zł., jedną 20.000 zł., pięć po 10.000 zł. i wiele po 500 zł., po 400, po 200 po 150, po 100 i 50 zł., razem w olbrzymiej ilości 13.000 wygranych.

W każdej klasie następnej te możliwości wygrania rosną. Dawniej w drugiej klasie było 9.100 wygranych, teraz jest 10.000. W trzeciej było 6.140 wygranych teraz jest 8.000, wreszcie w czwartej było 49.209, jest zaś 76.139, z miljonem na czele.

Wartość wszystkich wygranych w całej Loterji sięga astronomicznej cyfry 22.940.000 zł.

Naprawdę warto zaryzykować trochę pieniędzy na kupno losu!

Krwawa demonstracja w Wiedniu

Starcie socjalistów z policją

P. A. T. donosi:

Rocznica powstania socjalistycznego w Austrji miała, jak można sądzić na podstawie dotychczas nadesłanych informacyj, naogół spokojny przebieg. W 16 dzielnicy miasta (Ottakringu), grupa robotników zorganizowała we wtorek wieczorem demonstrację.

W chwili, gdy policja wystąpiła przeciwko demonstrantom, doszło do ostrego starcia, podczas którego padły strzały.

JEDEN Z PRZYWÓDCÓW ROBOTNICZYCH ZOSTAŁ ZABITY.

Pozatem jest ranych 2-ch policjantów.

Według wiadomości, podanych przez Ag. Tel. Express przebieg starcia miał być następujący:

Grupa około 150 robotników usiłowała zorganizować pochód, niosąc przed sobą

CZERWONY SZTANDAR.

W chwili wkroczenia policji przywódca grupy oddał w kierunku policjantów

DWA STRZAŁY REWOLWEROWE,

które ciężko raniły jednego policjanta oraz jednego urzędnika policji kryminalnej.

Sprawca strzałów został zabity przez policjantów, którzy odpowiedzieli salwą na jego strzały.

Na przedmieściu Schmelz zapalono wczoraj o godzinie 18 ogień sztuczny w formie czerwonej gwiazdy.

Fałszerze

Policja wiedeńska wydała sfałszowane odezwy, podpisane przez kierownistwo Partji Socjalistycznej. W odezwach tych, policja powołując się na fakt ujawnienia akcji demonstracyjnej, apelowała do robotników w imieniu Socjalistycznej Partji o zachowanie spokoju w dn. 11 i 12 lutego, z uwagi na zarządzone przez władze pogotowie i na rzekome ujawnienie planu demonstracji socjalistycznych.

Rzecz prosta, że robotnicy wiedeńscy odrazu zorjentowali się, iż autorem odezwy jest policja austryjacka, która za wszelką cenę dąży do sparaliżowania demonstracji socjalistycznych.

Wykrycie nielegalnej drukarni

Policja wykryła drukarnię, w której odbito sfałszowane karty wstępu na bal miasta Wiednia kolportowane masowo w swoim czasie na ulicach miasta.

W drukarni tej drukowano cztery nielegalne czasopisma, jak „Revolution", „Der Neue Aufstieg", „Der Schutzbundler" i „Das Tribunal".

Ponadto skonfiskowano ulotkę p. t. „Podziękowanie i pozdrowienie bohaterom hiszpańskim".

Rządowe uroczystości żałobne

W rozgłośni wiedeńskiego radja odbyła się wczoraj uroczystość żałobna, poświęcona na pamięci poległych w dn. 12 lutego ub. r. uczestników walk po stronie rządowej.

Generalny sekretarz faszystowskiego frontu parjotycznego płk. Adam wygłosił przy tej sposobności przemówienie, zawierające akcenty pojednania.

„Austrjackie gadanie"

Urzędowe austrjackie biuro korespondencyjne donosi:

„Informacje o wysadzeniu w powietrze elektrowni w Eberschwang (w Górnej Austrji) i w Eteinfeld (w Karyntji) są niezgodne z rzeczywistością.

W Eberschwang panuje zupełny spokój, a w Steinfeld zanotowano wstrząs ziemi dość częsty objaw w tej okolicy.

Być może, iż ten wstrząs uszkodził miejscową elektrownię".

Tyle oficjalny komunikat. Wszyscy pamiętamy, jak przed rokiem kłamliwie informowała urzędowa agencja austrjacka, twierdząc od pierwszej chwili, że w Wiedniu jest spokój, że walk żadnych niema, że rząd panuje nad sytuacją. Tymczasem działo się odwrotnie. Brak nam bezpośrednich wiadomości z Eberschwang i Steinfeld, ale osobliwe tłumaczenie o wstrząsie podziemnym zakrawa na bajkę.

Olbrzymi pożar

w japońskich zakładach lotniczych

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: W zakładach lotniczych Yanagawa, w prowincji Fukuoka, wybuchł z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn olbrzymi pożar, który zniszczył 13 zabudowań fabrycznych na ogólną liczbę 17-tu. Pastwą płomieni padło 800 całkowicie gotowych już motorów. Zakłady Yanagawa dostarczały armji samolotów i motorów. Władze wszczęły energiczne dochodzenie. Straty obliczają na wiele miljonów jen. (PAT).

Proces hitlerowskiego przemysłowca

Przed sądem wojskowym rozpoczął się w Wiedniu proces przeciwko przemysłowcowi Fritzowi Hamburgerowi, oskarżonemu o zdradę stanu.

Według aktu oskarżenia Hamburger odgrywał wielką rolę w austrjackiej partji hitlerowskiej i miał objąć stanowisko przywódcy gospodarczego Austrji.

Przez jego ręce przechodziły wielkie sumy pieniędzy na nielegalną działalność partji. Na krótko przed rewoltą lipcową zamówił on w jednem z przedsiębiorstw przemysłowych 50 pistoletów dla oddziałów szturmowych. Dostawa ta jednak do skutku nie doszła.

Na rozprawie oskarżony utrzymywał, że nie był poinformowany o przeznaczeniu tej broni oraz nic nie wiedział o zamierzonej rewolcie. Oskarżony twierdzi, iż występował zawsze przeciwko wszelkim rewoltom, zwłaszcza, że rokowania, które toczyły się ówczas pomiędzy hitlerowcami i przywódcami Heimwehry, jak ks. Starhemberg i Fey, zapowiadały się pomyślnie.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj wieczorem.

Hitlerowska megalomanja

W czasie swej wizyty w Dreznie premjer Goering udzielił saskiemu organowi hitlerowskiemu „Der Freiheitskampf" wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

Nadchodzące tygodnie i miesiące przyniosą nam wielkie i ważne decyzje. Nadeszła znów chwila, gdy cały świat patrzy na naszego wodza, który energją 65-milionowego narodu niemieckiego przetopił w jedno centrum siły.

Znowu...

Kasjer Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, Stanisław Sokołowski, został aresztowany za sprzeniewierzenie sumy 21.738 zł. Wraz z nim aresztowany został również kontroler Ubezpieczalni Bronisław Banowicz, któremu zarzucają że pozostawał w ścisłym kontakcie z Sokołowskim. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Faszyści śląscy — bandytami

Sensacyjne szczegóły napadu na kasę kolejową

Dochodnia policyjne, prowadzone w sprawie napadu, dokonanego w dniu 31 stycznia r. b. na kasę stacyjną w Gierałtowicach doprowadziły do przytrzymaia kilkunastu osób. Do ośmiu spośród aresztowanych sędzia śledczy w Rybniku zastosował areszt śledczy. Przyznali się oni do organizowania napadu i pośredniego w nim udziału. Dochodzenia doprowadziły do odnalezienia broni, użytej przy napadzie, a m. in. odnaleziono również rewolwer, z którego został zastrzelony w czasie napadu przetokowy Jan Pawlak. Dochodzenia wykazały, że napad był przygotowany przez członków, rozwiązanej w ub. roku faszystowskiej narodowo - „socjalistycznej" partji robotniczej z pod znaku „Błyskawica", na której czele stał Józef Grałła.

Celem napadu miało być zdobycie funduszów na akcję organizacyjną tej partji.

Dochodzenia celem ujęcia pozostałych współwinnych napadu są w toku. Bliższe szczegóły oraz nazwiska osób wmieszanych w ten napad ze względu na dobro śledztwa są trzymane narazie w tajemnicy.

Z Bydgoszczy

Rząd w charakterze pracodawcy

Jak donosiliśmy już, obowiązująca dotychczas umowa dla pomorza, Bydgoszczy i przyległych powiatów została przez Okręgowy Związek Pracodawców wypowiedziana. Konferencje w tej sprawie, odbyte w Bydgoszczy, nie doprowadziły do wyników. Ponowna konferencja wyznaczona została na poniedziałek 11 b. m. w Grudziądzu.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele klas. Zw. Zaw. i syndyk zw. pracodawców.

W wyniku dwugodzinnych obrad uzgodniono sprawę skomasowania cztelech obecnie obowiązujących umów ramowych: 1) Herzfeld i Victoriuc (Grudziądz i Mniszek), 2) dla przem. i handlu, 3) dla tartaków i 4) dla przem. metal.: maszyn rolniczych.

Sprawę umowy dla ceramiki odłożono do następnej konferencji, zaś sprawę PePeGe traktuje się zupełnie oddzielnie.

Przemysłowcy zaproponowali obniżkę średnio o 8 proc., czego naturalnie przedstawiciele zw. zaw. przyjąć nie mogli. Wyczuwało się atoli, że przemysłowcy pójdą na pewne ustępstwa.

Decyzja zostanie powzięta w przyszłym tygodniu na konferencji zwołanej do Bydgoszczy.

Dobrzyń nad Drwęcą

Akademja

ku czci Limanowskiego i Kwiatka

(Kor. własna).

Przed kilkoma dniami odbyła się w Dobrzyniu nad Drwęcą (pow. rypiński) uroczysta akademja, poświęcona pamięci Bolesława Limanowskiego i Józefa Kwiatka. Akademję organizował wspólnie miejscowy oddział TUR. i organizacja PPS. Ponad 300 osób przybyło do remizy strażackiej. Z pięknie udekorowanej czerwonemi sztandarami sceny przemówił o Limanowskim i o Kwiatku tow. M. Niedziałkowski. Mowa, która wywarła duże wrażenie, była słuchana z niesłabnącem napięciem. Później grono młodzieży robotniczej pod kierunkiem tow. J. Karczewskiego odegrało ładnie, starannie i żywo sztukę: „Montwiłł". Publiczność oklaskiwała gorąco młodych wykonawców, tow. tow. J. Karczewskiego, J. Jakubowską, W. Kwidyńskiego, K. Kwidzyńskiego, T. Kłosińskiego, Z. Zakrzewiczówne, F. Topczyńską, B. Kamińskiego, S. Pniewskiego, A. Wiśniewskiego, A. Chyczewskiego, J. Lewandowskiego.

Prokurator żąda śmierci dla Hauptmanna

W procesie Hauptmanna prokurator generalny w przemówieniu końcowem do przysięgłych zaatakował niezwykle ostro oskarżonego, usiłując równocześnie zbić twierdzenia oraz oskarżenia obrony.

Całość materjału dowodowego świadczy zdaniem prokuratora o bezspornej winie Hauptmanna.

Niema najmniejszego dowodu, jakoby Violet Sharpe, Betty Gown oraz inne osoby brały udział w zbrodni. Prokurator nazwał Hauptmanna „publicznym nieprzyjacielem Nr. 1" i apelował do przysięgłych o surowy wymiar kary t. j. o karę śmierci na fotelu elektrycznym. Zdaniem prokuratora zeznania Condona, że wypłacił Hauptmannowi okup wystarczą, aby uznać Hauptmanna winnym popełnienia „mordu pierwszego stopnia".

WILLIAM LOCKE

109

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Nawet w czasach pokoju, kiedy wycieczki łodziami były powszechną rozrywką, to miejsce należało do rzadko uczęszczanych. Znajdowało się ono zbyt daleko zarówno dla londyńczyków, których kresem był zazwyczaj Goring, jak i dla wycieczkowiczów z Oxfordu, rzadko zapuszczających się poniżej Wallingford.

Również znawcy uznali tę część rzeki za nieinteresującą, nudną i szarą, pozbawioną niedającego się opisać czaru Clivenden i Pangbourne, a tem samem — nie zasługującą na specjalną uwagę. Ale Tamiza jest Tamizą. Mówcie do Anglika o Tamizie, a nie pomyśli on nigdy o Severn albo o Wye, ani o historycznym szlaku między Mostem Londyńskim a morzem, ale pomyśli o tych paru milach czarodziejskich wód Anglji, gdzie kryje się piękno i czar, miłość i uśmiech, gdzie największe zmartwienia przybierają formę rozmarzonego spokoju, a nieokreślone namiętności i popędy młodego wieku krystalizują się, jakgdyby pod działaniem magicznej siły. Dla londyńczyka w każdym razie ta część rzeki jest czemś równie świętem, jak opactwo westminsterskie. To też te urocze miejsca, uznane za nudne przez wyższe istoty, nigdy nie były zaniedbane — i nawet ten oddalony zakątek miał — szczególniej w niedziele — swoich nielicznych bywalców. Ale teraz, w czasie wojny, żadne pióro wiosła, ani błyszcząca żerdź, nie maciły słodkiej ciszy wód.

Tylko raz jeden od chwili, kiedy lady Edna i Godfrey odbili od brzegu, minęła ich jakaś barka o żółtym i czerwonym tyle, nad którą z komina kajuty unosiło się wąskie pasemko dymu, świadczące o tem, iż właśnie gotowano tam obiad niedzielny, — a tymczasem na pokład wylegli wszyscy, znajdujący się w niej ludzie, — oraz ścieżką przemknął mały piegowaty dzieciak tuż za potulnym starym koniem.

Ale od tego czasu minęło już pół godziny. Nawet na łąkach nie widać było tak popularnych ongiś niedzielnych par kochanków. Gdyby nie rozkoszne postacie krów, znajdujący się przed Edną i Godfrey'em widok byłby obrazem czarownego opuszczenia.

— Tutaj — rzekł Godfrey, odkładając wiosło i kierując łódkę przy pomocy gałęzi do miejsca najbardziej nadającego się do lądowania — pozwól, że ci przedstawię raj...

Posłała ręką pocałunek zielonym gałęziom i ciemnej wodzie — i roześmiała się lekko.

— Jak się masz, raju!

Godfrey odwrócił się od sznura, który mocno związał — i potknął się na dnie łodzi. Edna zerwała się przerażona.

— Twoja noga, kochanie!

Roześmiał się. — Już jest wszystko dobrze. Czasami zapominam wogóle o tem, że jest sztuczna.

Usiadł przy Ednie na poduszkach i wskazał jej leżący przed nimi koszyk.

— Czy mamy zabrać się teraz do nektaru i ambrozji, czy też jest jeszcze zawcześnie?

— Zaczekajmy trochę i wchłońmy najpierw w siebie raj. Cóż ty robisz? — zapytała w chwilę później, gdy Godfrey usadowił się, z łokciami na kolanach i z twarzą wsparta na dłoniach, wpatrując się zbliska w błękit jej oczu.

— Wchłaniam w siebie cały raj, jaki mnie obchodzi — rzekł Godfrey.

— Czyż ja obchodzę ciebie tak bardzo?

— Tak jest.

— Zapal mi papierosa — rzekła lady Edna.

Uczynił to — i podał jej zapalonego już papierosa, a ona włożyła go do ust.

— Strasznie lubię to robić — zauważył Godfrey — ale nie robiłem tego jeszcze nigdy dla żadnej kobiety.

Uniosła do góry brwi. — Czy jego sułtańska mość sądzi, że zaszczyca biedną kobietę niezwykłą łaską?

— Och, Edno. — Jego chłopięca twarz zapłoniła się nagle. — Wiesz, co mam na myśli... Nigdy nie marzyłem o tem, że taka cudowna istota zechce przyjąć cośkolwiek z moich ust w swoje! Spójrz... — Zapalił drugiego papierosa i podał go jej. — A teraz daj mi swego.

— Dziecko — rzekła — i dokonała zamiany.

Wszystko to było bardzo niedorzeczne, bardzo niewłaściwe i smutne i szalone, ale dwojgu młodym ludziom w łodzi wydawało się szczególnie przyjemne.

— Cóż to za różnica z ubiegłym tygodniem — rzekła po chwili z wyrazem zadowolenia na twarzy.

(D. c. n.).

Robotnicy fabryki Schlösserowskiej walczą o swe prawa

Napiętnowanie zdrajców z t. zw. „lewicy"

(Kor. wł.).

W firmie Schlösserowskiej, dzierżawionej przez M. Fogla w Ozorkowie, robotnikom wymówiono pracę dnia 16 grudnia 1934 r., jako powód podając, że dana firma nie będzie czynna ze względu na ukończenie dzierżawy.

Przemysłowiec p. M. Fogiel wezwał delegatów fabryki i oświadczył, że podpisałby kontrakt dzierżawy na rok 1935/36, o ile robotnicy zgodzą się na przeprowadzenie następującej reorganizacji pracy i płacy: 1) wprowadzenie czwórek na tkalni w 50 proc., 2) redukcja 250 robotników przędzalni, 3) obniżenie stawek robotniczych o około 10 procent.

Robotnicy, którzy dotychczas pracowali o 6 i pół proc. niżej umowy zbiorowej, nie mogli nawet myśleć o żadnych obniżkach, dlatego więc w czasie wymówienia zawiadomili Inspektora pracy T. Kakowskiego, aby w tej sprawie interwenjował. Chodziło o to, aby na rok 1935 robotnicy zostali na tych samych warunkach.

Zaczęły się rokowania. Należy nadmienić, że byli czołowi przywódcy „lewicy" Ozorkowskiej delegaci J. Wize i Z. Berghauzen, wprowadzili świadomie w błąd robotników, strasząc ich na zgromadzeniach fabrycznych „smutnemi następstwami", jeśli nie pójdą na warunki, podane przez przemysłowca. Widziano ich przedtem, jak rozjeżdżali po mieście z kuzynem Fogla.

Robotnicy, wprowadzeni w błąd przez tych panów, zgodzili się na następujące ustępstwa: 13 i pół proc. niżej umowy zbiorowej i na redukcje 65 starców. Haniebną tę umowę podpisał także Józef Socha, kierownik związku „Praca".

Robotnicy na tych smutnych warunkach przystąpili do pracy 4 lutego 1935 roku. Kierownictwo firmy nie zadowoliło się jednak tą umową i nie honorowało podpisu Inspektora, a także p. komisarza Łęczyckiego i przygotowało nowy zamach na robotników, przez wysunięcie nowych żądań, a mianowicie: wprowadzenia brygad na przędzalni przy maszynach obrączkowych. Robotnicy się na to nie zgodzili i zaprotestowali przez okupację fabryki.

Administracja w odpowiedzi zrzuciła pasy z maszyn, nie dając pracować innym oddziałom, a na murach fabrycznych administracja wywiesiła następujące ogłoszenie: **„Z powodu nie przystąpienia do pracy robotnic z maszyn obrączkowych na nowych warunkach, inne oddziały nie będą czynne".**

Z powodu prowokacyjnego stanowiska administracji robotnicy wszystkich oddziałów w dniu 8 lutego przystąpili do okupacji fabryki, jednocześnie zaś zwrócili się do Inspektora pracy p. Kakowskiego. Konferencja ta nie dała pozytywnych rezultatów z powodu opuszczenia jej przez zarządzającego firmą, inż. Kondyjowskiego szwagra p. starosty Łęczyckiego.

Robotnicy okupują nadal fabrykę, śpiąc na twardych i brudnych posadzkach, a ich dzieci cierpią najstraszliwszą nędzę w mieszkaniach bez rodziców.

***

Już prawie tydzień robotnicy okupują fabrykę, mimo mroźnych nocy, spędzonych w nieopalanych murach. Zapał do walki jest wielki, jak również oburzenie na zdrajcę Berghauzena i Wizego.

Delegaci ci na każdem zebraniu fabrycznem rzucali oszczerstwa na PPS. Związek klasowy, obecnie robotnicy zrozumieli prawdę i na zebraniu robotniczem w sali „Kasino" w Ozorkowie, na kilka dni przed okupacją, nie pozwolili wogóle przemawiać Berghauzenowi i Wizemu. Okrzyki „precz ze zdrajcami"! i t. p. wydarły się z piersi przeszło tysiąca osób.

Nawet przedstawiciele t. zw. „lewicy" napiętnowali zdradziecką robotę tych panów i wyrzucili ich ze swoich szeregów.

Teraz robotnicy zrozumieli dlaczego panowie ci tak zwalczali związek klasowy i PPS. I ZROZUMIELI, ŻE TYLKO POD CZERWONEMI SZTANDARAMI P. P. S. i ZWIĄZKÓW KLASOWYCH MOŻNA PROWADZIĆ BEZKOMPROMISOWĄ WALKĘ O LEPSZE JUTRO DLA KLASY PRACUJĄCEJ.

Manewr Z. Z. Z.

Front Robotniczy ZZZ. z dn. 10.II b. r. na stronicy 6 pod tytułem „Rzut Oka Wstecz" pisze, że kadencje Wydziałów Robotniczych na Państwowych wytwórniach wódek w Warszawie dobiegają końca, ba, nawet na niektórych wytwórniach wybory już się odbyły i że oni (ZZZ.) w wyborach tych zwyciężyli, — choć się do tego nie rwali, a że przyjęli mandaty, to jedynie dlatego by nie nazwano ich tchórzami, zwłaszcza gdy robotnicy darzą ich zaufaniem (?).

Ocenę o zaufaniu robotników do Z. Z. Z. pozostawcie panowie ZZZ-owcy samym robotnikom, którzy na manewrach waszych lepiej się poznali, jak sami myślicie — i gdyby nie stosowane represje, zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych, to z organizacji waszej nie było znaku! Dalej we wspomnianym artykule mówi się o zagrożonym statucie emerytalnym, o czynionych oszczędnościach na żołądkach robotniczych o zniesieniu trzynastej pensji — (gdzie 4 lata temu podczas okupacji fabryki robotników wynoszono w nocy o godz. 2-giej na bagnetach) o bilansówce, opłatach szkolnych i t. d.

Nie myślę polemizować z pismem tak niepoważnem, od którego aż bije demagogją i służalstwem. Jeżeli poruszam tę sprawę to dlatego by raz jeszcze wykazać tym panom ich cyniczną obłudę. Po pierwsze nie kto inny spowodował rozłam w klasie robotniczej, jak p. Moraczewski — główny patron ZZZ.

Po drugie ZZZ. oddała się pod komendę właśnie tych, którzy gnębią klasę robotniczą.

I po co udawanie rewolucyjności! Po co rzucanie gromów na dygnitarzy, — skoro im się w tym pomagało!

Czy zapomniał p. Moraczewski o tem jak przeciwstawiał się strajkowi powszechnemu w dn. 16 marca 1932 roku, który był proklamowany przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych przeciwko ustawie scaleniowej.

A czy p. Gardecki nie wzywał robotników na wytwórniach do spokoju rok temu, kiedy był zagrożony statut emerytalny, mówiąc, że nic nie grozi statutowi, a tylko „cekawiści" chcą wywołać wśród robotników zamieszanie: — Czy nie mówił także, że czynniki miarodajne wiedzą co czynią i nie skrzywdzą robotników.

Dziś, gdy okazało się, że my mamy rację, i że coraz bardziej ZZZ. pali się grunt pod noogami, stara się on odwrócić uwagę robotników, rzucając gromy na tych, z którymi siedzą razem w klubach i z któremi w Sejmie głosują na rozkaz. To też robotnicy dobrze wiedzą, że manewr zastosowany przez Z. Z. Z. jest tylko zastawieniem nowej wędki, na którą naiwnych nie znajdzie.

ZZZ. zarzuca delegacji klasowej, że podczas redukcji, spowodowanej na Wytwórni Wódek Nr. 1, przez wydzierżawienie działu butelek, nie broniła wszystkich robotników, tylko swoich, co znowu mija się z prawdą. Po pierwsze, żadnej redukcji robotników nie było, lecz tylko przeniesiono około 13 osób na dział gospodarczy, a po drugie zredukowano urzędników, którzy nie są członkami Zw. Klasowego, a których delegacja broniła nie mniej, niż innych robotników.

To też nic dziwnego, że robotnicy odwracają się od ZZZ. z pogardą.

J. K.

Ubezpieczalnia wileńska

przed widmem bankructwa!

Piętnastu zwolnionych pracowników ubezpieczalni w Wilnie wniosło sprawę o odszkodowanie, ogółem w wysokości 60.000 zł. Sąd pracy powództwo oddalił, niemniej pracownicy zapowiedzieli apelację, albowiem poprzednio w analogicznej sprawie czterech pracowników — sąd powództwo uwzględnił.

Zaznaczyć należy, że w sądzie pracy znajdują się jeszcze sprawy 70 pracowników zwolnionych i że suma odszkodowań, o które się upominają jest wprost zawrotna.

„Reformy" zaczynają wydawać owoce...

Rozumie się, że to rozstrzygnięcie sądu pracy na krótko tylko odsunęło widmo bankructwa Ubezpieczalni Wileńskiej, która nie może sprostać pretensjom zwolnionych pracowników.

Wiadomości z całej Polski

20-LETNIA NAUCZYCIELKA RATUJE BUDYNEK SZKOLNY.

W Wilnie 12 b. m. o godz. 4 popoł. wybuchł w lokalu kursów narciarskich przy ul. Filareckiej pożar. Ogień zaczął obejmować cały budynek, a nawet groził przerzuceniem się na sąsiednie zabudowania.

Nim przybyła straż pożarna akcją ratunkową zajęła się 20-letnia nauczycielka z Lublina, Marja Włodarkiewiczówna. Przy pomocy kilkuset uczniów udało się jej pożar zlokalizować.

Dodać należy, że do ugaszenia pożaru zużyto przeszło 400 wiader wody— którą czerpano przy pomocy wiadra uwiązanego na linie z sąsiedniej studni.

Brawo młodzież!

MIŁOŚĆ UCHRONIŁA MATKĄ I SYNA PRZED SUROWĄ KARĄ.

W Krakowie toczył się smutny proces: Marja Feredyga wdowa i jej 16-letni syn Franciszek oskarżeni byli o podpalenie swego zrujnowanego domku — celem podjęcia premji asekuracyjnej.

Wzruszające były zeznania obojga:— syn brał całą winę na siebie, a matka usiłowała przerzucić winę na swą osobę, tłomacząc jednocześnie w jak wielkiej znaleźli się oboje nędzy. Rudera ich była ubezpieczona na 460 zł., więc zdawało się jej, że ta suma ich ocali.

Szczere zeznania obojga i objawy wielkiej miłości wzajemnej matki i syna, wywarły wstrząsające wrażenie.

Aczkolwiek więc przysięgli zatwierdzili winę obojga, sąd zawiesił wykonanie kary, polecając równocześnie chłopca opiece naczelnika gminy.

NADUŻYCIA W RZEŹNI.

W Łodzi wykryto nadużycia w rzeźni w Chojnicach. Aresztowano kierownika dr. wet. Arkadjusza Czekuszowskiego, kasjerkę Kas. Pilarczyk i Wiktora Karpa.

ROWERZYŚCI HULAJĄ.

W Częstochowie na ul. Stradomskiej o godz. 3 popoł. wracał ze szkoły do domu 9-letni Ludwik Leszczyński. W pewnej chwili na most wpadł w pędzie rowerzysta, który uderzył maszyną idącego chłopca, przyczem uderzenie było tak silne, iż nieszczęśliwy malec spadł z mostu do rzeki, ściętej twardą powłoką lodu. Upadek był fatalny w skutkach — bowiem chłopiec doznał złamania czaszki, kości promieniowej— ręki i wybicia 2-ch zębów. Odwieziono dziecko do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

ENDECCY „BOHATEROWIE".

W Wilnie nieznani sprawcy wybili 4 szyby w lokalu sierocińca żydowskiego przy Kopanica 8. Brzęk tłuczonych szyb i stuk wpadający do lokalu kamieni, — wywołały wśród dzieci zrozumiałą panikę.

DZIECI PONIŻEJ LAT 7-IU — ANTYPAŃSTWOWCAMI!!!

Jak donoszą ze Złoczowa, w tamtejszym sądzie karnym dla nieletnich odbędzie się wkrótce rozprawa karna przeciwko kilkunastu dzieciom, zamieszkałym w Brodach, „przeciwko którym wyniki śledztwa dostarczyły dowodów, że w roku 1933 i z początkiem 1934 roku, biorąc udział w komunistycznej organizacji t. zw. „Pionier", będącej przybudówką K. P. Z. U., „weszły w porozumienie z innemi osobami w celu przemiany przemocą ustroju Państwa Polskiego, tudzież w celu oderwania części jego obszaru, a więc przestępstwa z art. 17 § 97 1 § k. k.".

W chwili popełnienia przestępstwa— nie miały oskarżone dzieci ukończonych 7 lat. (!!) wobec czego proces odbędzie się przed sądem dla nieletnich.

GDY DONŻUAN SIĘ ŻENI...

W Łodzi na Chojnach brał ślub w kościele św. Wojciecha Henryk Krajewski z Zofją Grzelakówną. Gdy oboje klęczeli przed ołtarzem, do kościoła wpadła młoda kobieta z dzieckiem na ręku, zdarła welon z głowy Grzelakównie i włożyła go sobie, prosząc księdza o udzielenie jej ślubu z Krajewskim,— jako z ojcem niemowlęcia.

W kościele powstało niebywałe zamieszanie.

WILKI SZUKAJĄ ŻERU.

Grupa członków krośnieńskiego Tow. Narciarskiego podczas wycieczki została dwukrotnie zaatakowana przez wilki, raz we wsi Tylawa pod Duklą, drugi raz niedaleko Rymanowa. Dzięki orjentacji wycieczkowców, ostrzeliwaniu się i oświetlaniu lampkami elektrycznemi, uniknięto wypadku.

Wiadomości Sportowe

Sporty zimowe

KALBARCZYK NA TRZECIEM MIEJSCU W ST. MRITZ. W St. Moritz na akademickich mistrzostwach świata w sportach zimowych mistrzostwo w jeździe szybkiej zdobył w ogólnej klasyfikacji Andrikson (Łotwa) 198,57 pk.t Wicemistrzem świata został Holender Djkstra — 201,83 pkt. Trzecie miejsce zajął Kalbarczyk — 204,66 pkt.

Mistrzostwo w hokeju zdobyły Węgry.

W slalomie wśród panów zwyciężył Schmid Seder (Austrja), a wśród pań Niemka Cranz.

W kombinacji zjazdowej zwyciężyła również Cranz, a wśród panów Anglik Clyde.

Atletyka

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Rewanżowy mecz zapaśniczy o mistrzostwo okręgu krakowskiego między zespołami „Wisły" i robotniczej „Legji" zakończył się wynikiem 14:8 dla „Wisły". Zawody wykazały podniesienie się formy i techniki zapaśników „Legji" w stosunku do poprzedniego spotkana, zakończonego również zwycięstwem „Wisły" w stosunku 15:5.

Narciarstwo

BIEG NARCIARSKI O PUHAR MAKUSZYŃSKIEGO. W Zakopanem odbył się tradycyjny bieg narciarski z przeszkodami o puhar wędrowny Kornela Makuszyńskiego. Start i meta urządzone były na Lipkach. Cała trasa długości około 3 klm., najeżona licznemi przeszkodami, była widoczna dla publiczności. Po dwu okrążeniach trasy, bieg wygrał Górski Michał (Wisła) w czasie 21:54 min.

Do Czytelników

Dla bezrobotnych towarzyszy potrzebne są 3 pary używanych butów i dwa palta (jesionki). Administracja prosi o złożenie tych rzeczy na Wareckiej 7, dla bezrobotnych K. L. i M.

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY: „Miss Ba" — sztuka w 3-ch aktach Rudolfa Besiera. Przekład Leona Sokołowa. Reżyserja: Z. Ziembiński. Dekoracje i kostjumy: Z. Węgierkowa.

Sztuka Rudolfa Besiera, jak ją nam przedstawiono w „Teatrze Nowym' jest dramatem biograficznym z życia dwojga słynnych poetów angielskich Elżbiety Barret i Roberta Browninga. Miał to być więc dramat w rodzaju popularnych obecnie zwłaszcza we Francji romansów biograficznych. W istocie jednak dramat zgodnie zresztą z tytułem („Barretowie z Wimpole Street") oryginału przedstawia raczej rodzinę żony Roberta Browninga - Barretów, fragmentami swemi ogarniając jedynie dzieje słynnych romantycznych kochanków.

Ze względu jednak na sławę poetycką Elżbiety Barret i Roberta Browninga uwaga widza, sprowokowanego do tego zresztą celowo przez reżysera, skierowuje się niemal wyłącznie na tę parę— choć w samym dramacie centralną figurą jest raczej ojciec dziesięciorga dzieci, zamożny kupiec — Edward Barret.

Wytwarza się w związku z tem pewna rozbieżność między tendencją autora i reżysera, co wpływa ujemnie na jednolitość wrażenia, płynącego ze sztuki i dezorjentuje widza.

Jeżeli bowiem spojrzeć na tę sztukę od strony centralnej figury — ojca Barreta, to otrzymamy wcale ciekawy obraz obyczajowy z życia rodzinnego zasobnych mieszczuchów z epoki wiktorjańskiej.

Wszystkie drugoplanowe postaci i figury, nie wyłączając owej pary historycznych kochanków, stają się tłem, na którem plastycznie zarysuje się posągowa postać tyrana domowego ogniska i dręczyciela swoich dzieci.

Historyczna wielkość pary kochanków staje się w ten sposób miarą władzy patrjarchalnej surowego i purytańskiego Barreta, który swoją czterdziestoletnią sławną choć chorą córkę traktuje jak niemowlę, a słynnego Browninga pozwala sobie uważać za szarlatana.

W jego wyobrażeniu niema siły, któraby mogła podważyć jego władzę ojcowską. Z całą bezwzględnością dusi i dławi życie swoich dziesięciorga dzieci, nie pozwalając się synom żenić, a córkom wychodzić zamąż, osłaniając w ten sposób ogólną zasadą szczególne względy, jakiemi darzy swoją najstarszą córkę Elżbietę uczuciem zbliżonem nietyle do ojcowskich, ile kazirodczych.

Stary Barret z nienawiścią patrzy na wszystko, co mogłoby podważyć jego wpływ na córkę, wyzwolić ją z pod jego wyłącznej i zazdrosnej opieki.

Dramat rozgrywa się na tle walki między uzdrawiającą dla Elżbiety miłością do Browninga, a poczuciem uległości wobec tyranizującego ją ojca.

Walka ta kończy się zwycięstwem miłości, potajemnem małżeństwem z poetą-kochankiem i ucieczką z domu. Ojciec ponosi klęskę i zostaje pełen bezsilnej zemsty i wściekłości.

Cała ta walka wszystkich dzieci z ojcem jest pełna dramatycznego napięcia, łamania dusz i charkterów przez surowe prawo, czy kaprys ojcowski — i wcale przednio maluje stosunki obyczajowe w tej sferze i epoce.

Inaczej jednak ten dramat będzie się przedstawiał, gdy spojrzymy nań (jak to spojrzał reżyser) od strony miłości dwojga poetów.

Dzieje miłości Elżbiety Barret do Roberta Browninga są jedną z najpiękniejszych kart miłości romantycznej pod względem subtelności i zróżniczkowania przewyższającą może stosunek Novalisa do Zofji Kühn, Mickiewicza do Maryli— z tem zastrzeżeniem, że Elżbieta, sama świetna poetka, miała, pełną świadomość tej komuny duchowej miłości romantycznej, tej zabopólności, do której daremnie wzdychał Mickiewicz i Novalis, zmuszeni do poprzestawania na grze swej wyobraźni.

Elżbieta Barret i Robert Browning zrealizowali tę pełnię życia w ujęciu romantycznem w swej idealnej dwusamotni, zapładniając się nawzajem duchowo i uzupełniając, byli symbolem tej upragnionej jedni i całości, która miała być najdoskonalszą formą bytu.

„Żyję tylko dla niej—pisze Novalis— istnieję tylko dla niej, dla siebie i więcej dla nikogo. Ona jest dla mnie bytem najwyższym i jedynym. Zadaniem mojem — wypełniać wszystko w stosunku do jej idei".

Jeżeli z takiem ujęciem miłości zestawimy to, co słyszymy z ust Elżbiety Barret i Roberta Browninga w sztuce Besiera, to przekonamy się, że niema żadnej różnicy między formami miłości tych rzekomo poetów a flirtem czy miłością siostry Elżbiety - Henryki do przystojnego i strojnego kapitana Cooka.

To, co mówi i przeżywa Elżbieta i Browning, mogłaby z całkowitem powodzeniem mówić i przeżywać pierwsza lepsza para miłosna: aptekarz i stenotypistka, kupiec korzenny i jego ekspedjentka.

Między parą tych najsubtelniejszych w swoim czasie poetów niema zupełnie pomostu poetyckiego, który ich łączy, określa ich wzajemny stosunek. Przecież ją Browning kochał podobno, zanim zobaczył. To wszystko należało jakoś uwidocznić i udramatyzować, narzucić i rozwiązać. Nie sama chyba twarzyczka czterdziestoletniej t. zw. starej panny musiała znęcić Browninga.

Z tego wszystkiego w sztuce tej nic niemal (poza delamacją jednego wierszyka) niema i wobec tego nadużywa ona wielkiego imienia zarówno Browninga, jak i jego żony.

Mamy tu do czynienia właściwie z nadużyciem wielkiego imienia dla celów reklamowych, sztuka w związku z tem zawodzi oczekiwania, zniekształcając bohaterów i deprawując widza.

Niezależnie od winy autora, dopatrzeć się w tem można zasadniczego przesunięcia pola uwagi ze strony reżysera i dekoratora, którzy z żyjącego tylko życiem wewnętrznem poety zrobili jakiegoś strojnisia i gigolaka, imponującego towarzyszce - poetce jaskrawością strojów, rozłożystością gestów i bohaterskim krokiem.

Tej roli nie pojął ani autor, ani reżyser, ani aktor (D. Damięcki), który mając zupełnie dostateczną ilość środków wyrazu, by wywiązać się z tej roli dobrze, dał się zwieść reżyserowi i dekoratorowi, którzy w tej roli zupełnie mylnie położyli nacisk na efekty zewnętrzne.

Pełna ekspresji, choć znanej nam już z innych ról tej aktorki, była Marja Malicka w roli Elżbiety Barret. Kazimierz Justjan stworzył upiorną postać ojca Barreta — przemyślaną i przekonywającą.

W rolach córek Barreta wyróżniły się Marja Żabczyńska i Irena Wasiutyńska, z synów na szczególne wyróżnienie zasługuje Leszek Pośpiełowski w drobnej lecz misternie odegranej roli. Bardzo udatna była para narzeczonych — Alina Żeliska i Stanisław Grobicki, doskonale markujących swoją kontrastowość.

Z pozostałych ról pełne wyrazu maski dali: Janina Krzymuska, A. Bogusiński i J. Krzewiński.

J. N. MILLER.

Życie Warszawy

Znowu strajk w piekarni T. Tabaczyńskiego w Warszawie

Upłynęło zaledwie 3 miesiące, a znowu sprawa T. Tabaczyńskiego wychodzi na widownię.

Pisaliśmy w listopadzie co skłoniło robotników do okupacji piekarni.

Nadmieniamy jednak, iż strajk ten tak podziałał na administrację, że postanowiła rozprawić się z robotnikami, zwalniając z pracy delegata bez podania motywów. Jednocześnie zwolniono drugiego robotnika, którego przed wydaleniem pobito.

Zdawałoby się, że firma na tem poprzestanie. Niestety. Przed dwoma tygodniami rozdano robotnikom deklaracje do podpisania jakie mają pretensję do firmy. Oczywista z przyczyn zrozumiałych robotnicy wymienionych deklaracyj nie podpisali, za co otrzymali wypowiedzenie pracy na dwa tygodnie. Na interwencję Inspekcji Pracy, wypowiedzenie cofnięto, lecz po tygodniu zwolniono drugiego delegata z miejsca. Tu już miarka się przebrała.

Robotnicy przekonali się, że posypią się nowe na nich represje, i że w przeciągu krótkiego czasu wszyscy pozostaną na bruku. Dlatego postanowili bronić się wszystkiemi dostępnemi środkami. Po przyjściu do pracy w dn. 13 b. m. robotnicy przystąpili do strajku, nie opuszczając pracowni.

Zwracamy się do całego Społeczeństwa pracującego o wyrażenie swej sympatji walczącym i omijanie cukierni T. Tabaczyńskiego aż do odwołania.

Wczorajsze wypadki

PRZYGNIECIONY BRAMĄ.

Przy ul. Franciszkańskiej 26, wjeżdżający do bramy wóz przycisnął furtkę bramy, przy której stał pomocnik dozorcy domu, 18-letni Ignacy Szcześniak. Doznał on, powikłanego złamania obu kości prawego przedramienia. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Spokojnej 15 na terenie miejskich zakładów sanitarnych, wskutek niedokręcenia kurka, wydzielał się gaz świetlny, którym zatruł się 45-l. Wacław Szyling.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ.

16-l. Henryk Raczyński, uczeń, manipulując rewolwerem, spowodawał wystrzał, raniąc się w klatkę piersiową. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala Dz. Jezus.

ZBIOROWE ZACZADENIE.

Nocy ub. przy ul. Ogrodowej 59, w mieszkaniu Romana Stokowskiego, handlującego, wskutek wczesnego zasunięcia szybra przy piecu kuchennym, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: właściciel mieszkania, żona jego 28-l. Wanda, brat 25-l. Franciszek, oraz 64-l. Stefanja Stokowska, matka, która przyjechała w odwiedziny z Płońska. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć staruszki. Małżonków Stokowskich, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem Franciszek S. pozostał w domu

Pociąg popularny do Worochty

W związku z zapowiedzianym Marszem Huculskim Szlakiem II-ej Brygady Legjonów oraz zawodami narciarskiemi o puhar Karpat Wschodnich, które odbędą się w dniach od 14 do 17-go lutego r. b. w Worochcie, Dyrekcja uruchamia w dniu 13 b. m. ze st. Warszawa Główna Osobowa do Worochty specjalny pociąg wycieczkowy według rozkładu jazdy:

Odejście z Warszawy Gł. 13.II o g. 15.22. Przyjście do Worochty 14.II o g. 7.16. Powrót odejścia z Worochty dnia 17.II o g. 14.37. Przyjście do Warszawy Gł. 18.II o godz 6.00. Opłata za przejazd tam i spowrotem w klasie II-ej zł. 25 gr. 90, w klasie III-ej zł. 18 gr. 60.

Uczestnicy tej wycieczki podczas postoju pociągu w Worochcie mogą skorzystać z noclegu w wagonach za opłatą 1 zł. od osoby za każdą noc, oraz z bielizny pościelowej za opłatą ryczałtową zł. 5 od osoby za cały czas trwania wycieczki. Zapotrzebowania na pościel należy zgłaszać przy nabywaniu kart uczestnictwa.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie nowa komedja Ferenca Molnara „W cukierence".

TEATR WIELKI. Dziś jeden raz w tygodniu „Don Carlos".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

Dziś ważny abonament 2—N.

TEATR POLSKI: dziś „Nadzieja" Bernsteina najnowsza interesująca sztuka mistrza współczesnego teatru francrskiego.

Dziś ważny abonament 3—H.

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba", Besiera z Malicką (rola tyt.)

Dziś abonament 2—D.

TEATR LETNI: gra „Piękną Helenę", arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś i codziennie „Karolina".

W końcu bież. tygodnia premjera najnowszej komedji S. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i Sp." z A. Fertnerem w roli tytułowej.

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka słynnego dramaturga H. Bahra „Mistrz". Tytułową rolę gra Karol Adwentowicz. Rolę żony Irena Horeca, sekretarką jest Kazimiera Skalska.

Chcąc udostępnić najszerszym sferom stolicy możność zobaczenia ostatnich przedstawień „Mistrza", teatr Kameralny obniżył ceny do 3-ch złotych od 49 groszy.

Najbliższą premjerą teatru Kameralnego będzie „Nora" R. Ibsena z Ireną Grywińską w roli tytułowej.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola".

KARNAWAŁ W BANDZIE: Rewja p. t. „Banda w karnawale" z gościnnemi występami Nory Ney, Ireny Carnero, Romualda Gierasińskiego, Ignacego Dygasa, Igo Syma

TEATR COMEDIA: Dziś komedja Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

Nasza rubryka

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA pedagogiki, wykwalifikowana nauczycielka, uczy dorosłych, zaniedbanych w nauce. Przygotowuje do egzaminów externa, Referencje. Telefon: 5-83-07.

ABSOLWENT SZKOŁY HANDLOWEJ poszukuje pracy biurowej, ewentualnie może pracować jako pomocnik buchaltera, znajomość księgowości, korespondencji, pisma maszynowego. Informacje: tel. 2-48-42, (godz. 10—17).

WYKWALIFIKOWANA NAUCZYCIELKA z wyższem wykształceniem udziela lekcyj. Ratuje zagrożone promocje. Przygotowuję z gwarancją do egzaminów. Uczy dorosłych, ułatwionym systemem. Poważne referencje. Telefon 239-86, 4 — 5 godz. popoł., prosić Zofję.

STUDENTKA ostatniego roku matematyki, rutynowana nauczycielka, udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Tanio. Referencje. Telefon: 11-72-21.

Kronika Organizacyjna

CZWARTEK 14 LUTEGO.

Koło Tramwajarzy PPS. Chłodna 30 godz. 6 wieczór odbędzie się odczyt tow. Mamrota poświęcony rocznicy walki rewolucyjnej robotników w Austrji.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w sobotę o godz. 5½ przy ul. Długa 21.

DZIELNICA PPS. WOLA — CZYSTE. Dziś o godz. 6 m. 30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

PIĄTEK DN. 15 lutego.

Na niżej wyszczególnionych Dzielnicach w piątek dnia 15 lutego br. odbędą sią odczyty poświęcone rocznicy walki rewolucyjnej robotników w Austrji.

Dz. „Powiśle" Czerwonego Krzyża 20, godz. 7 w. referent tow. Józef Stopnicki.

Dz. „Jerozolima" Chłodna 30, godz. 7 w. refer. tow. Z. Zaremba.

Dz. „Mokotów" Chocimska 23, godz. 7 w. ref. tow. Dubois.

Dz. „Praga" Brukowa 35, godz. 7 w. ref. tow. Karnioł.

Dz. „Ochota" Przemyska 18, godz. 7 w. ref. tow. S. Benkiel.

Dz. „Wola — Czyste" Wolska 44, godz. 7 w. ref. tow. Sokołowska.

Dz. „Śródmieście" Warecka 7, godz. 7 w. tow. Litauer.

Dz. „Starówka" Orla 5, sala Zw. Transport. godz. 7 w. ref. tow. Kaczanowski.

Dz. „Czerniaków" Nowosielecka 1, godz. 7 w. ref. tow. L. Perl.

Dz. „Annopol" Nowe Bródno Białołęcka 51, godz. 7 w. ref. towarzysz:

Dz. „Marmont — Żoliborz" Krasińskiego 10, godz. 7 w.

T. U. R.

ODCZYTY Z CYKLU „PROCESY POLITYCZNE". Najbliższy odczyt z powyższego cyklu w Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych (Bielańska 9) w czwartek 14 lutego, o godz. 6 po poł. tow. Adam Próchnik na temat „Proces Ludwika XVI". Wstęp wolny.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 14 lutego.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Audycja dla dzieci polskich zagranicą. 12.30 Koncert szkolny. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Poranek szkolny. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00 Pogadanka wiejska. 18.15 Kwartet smyczkowy. 18.45 „Co czytać?" 19.00 Muzyka popularna. 19.20. Feljeton aktualny. 19.30 Kwadrans piosenek Janiny Romanówny. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Konkurs zespołów salonowych rozgłośni P. R. 22.15 Odczyt-djalog. 22.30. Koncert reklamowy. 22.45 Odczyt w jęz. niemieckim p. t. „Kultura polskiego Teatru". 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO.

Zachmurzenie przeważnie duże i miejscami opady. Nocą naogół umiarkowany, dniem lekki mróz, przechodzący w dzielnicach zachodnich i częściowo w środkowych w odwilż. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie, potem zachodnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wieczór poświęcony pamięci Bolesława Limanowskiego

W piątek o godz. 19-ej w Świetlicy Akademickiej przy Instytucie Oświaty i Kultury im. Staszica — ul. Filtrowa 65A. — odbędzie się z udziałem Leona Wasilewskiego wieczór, poświęcony wspomnieniom o Bolesławie Limanowskiem.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.31. Dolar złoty 8.88,5. Rubel złoty 4.55. Funt szterling 25.95.

Dolarówka 54.50. 3% poż. Budowlana 46.85. 4½ poż. Inwestycyjna 117.50.

Polski Związek Myśli Wolnej
Królewska 16
Dnia 16 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt adw.
JÓZEFA LITAUERA p. t.
MAŁŻEŃSTWO I ROZWÓD W NOWYCH PROJEKTACH PRAWA

Gdyby mu zagrali, potańczyłby jeszcze...

Któż nie zna ludowej piosenki o Maćku, co leży na desce, gdyby mu jednak zagrali, potańczyłby jeszcze? Oczywiście zna ją każdy, bo ona jest doskonałym wyrazem swojskiego humoru, utajonego w ludzie. Ów symboliczny Maciek nasunął się na myśl, gdy mamy pisać o rodzimej komedji. Znamy Chaplinów, Keatonów, Fiipów, Flapów, kinomanjacy widzą jakie numery kołnierzyków noszą, jakie potrawy im najlepiej smakują, ale ryzykownie byłoby owych kinomanjaków zapytać, na czem polega rodzimy humor? Co odróżnia komedję polską od amerykańskiej, czy sowieckiej? Z pewnością przy tej okazji padłyby nazwiska Dymszy, Krukowskiego, Toma, Lawińskiego, lecz dalej stop! A przecież krótko mówiąc, nawskroś polska komedja filmowa to tak, jak ów przysłowiowy Maciek — bezpośrednia, żywiołowa, oparta mocno o sentyment i skora do radości życia!

Taką właśnie jest nowa komedja polska „Abecadło miłości", w której bezpośredni, żywiołowy humor reprezentują asy humoru: Dymsza, Krukowski, Tom i Lawiński, sentyment — Marja Bogda. (X).

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Bal w Sawoy'u".

ANTINEA: „Co mój mąż robi w nocy" i „Dwa oceany".

AMOR: „Sprytna dziewczyna".

AS: „Bohater Arizony" i „Harry jest głodny".

ACRON: „Niewolnik dżungli" i „Skandal w Budapeszcie".

CAPITOL: „Antek policmajstrem" z Dymszą.

CASINO: „Miłość bez jutra".

COLOSSEUM: „Śluby ułańskie" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli".

CORSO: „Markiza Yorisaka" i rewja.

CZARY: „Buster rozdaje miljony".

EUROPA: „Pan bez mieszkania".

FAMA: „Pojedynek ze śmiercią" i „Kryzys skończony".

FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo".

FLORIDA: „Klub Dżentelmenów" i rewja.

FORUM: „Melodje cygańskie".

HELJOS: „Eskimo".

ITALJA: „Cesarzowa i ja".

KOMETA: „Przeor Kordecki" i rewja.

LOS: Od 4-ej „W 80 min. dookoła świata". Od 8.30 „Sekret kobiety".

MAJESTIC: „Nowi ludzie".

MUCHA: „Urwis z Hiszpanji" i „Sobowtór".

LUX: „Świat wewnętrzny" i „Generał Czeng".

MASKA: „Śmierć odpoczywa" i „Przybłęda".

MEWA: „Ludzie w bieli" i „Błękitna rapsodja".

NIL: „Córka generała Pankratowa" na scenie „Kwiaty polskie".

NOWA TOMBOLA: „I cóż dalej, szary człowieku".

MIEJSKI: „Nędznicy".

OKO PRASKIE: „Nibelungi" i „Bożek mórz południowych".

PALACE: „Noc czy dzień", oraz nad program.

PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Bolero" i „Spełnione marzenia".

PROMIEŃ: „Przygoda na Lido" i „Baroud".

RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Muszę być młody!"

ROXY: „Kleopatra" i rewja.

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SOKÓŁ — „Carioca" i „Noc na froncie".

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).

TON: „Kleopatra".

UCIECHA: „Imperatorowa" z Marleną Dietrich.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.